Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 8·—
Zagranicą . . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9384. Lwów, czwartek 30 października 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Pierwsze mrozy i śniegi.

Wybuch kontrrewolucji w Brazylji.

Napad rabunkowy na waluciarza drohobyckiego. - Wybuch pocisku koło prochowni w Złoczowie. - Sam wykopał sobie grób. - Ujęcie sprawców podcięcia telefonicznych słupów w pow. złoczowskim.

W SPRAWIE PODATKU GRUNTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st). Min. spraw wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, **zmieniający poprzednie postanowienie** w sprawie opłat drogowych od gruntów państwowych. W myśl zmienionego zarządzenia obciążenie opłatami drogowemi poszczególnych płatników **nie może przekraczać 75% zasadniczego państwowego podatku gruntowego.** Na przekroczenie normy 75% zezwolić mogą wojewodowie do wysokości 100% tylko w tych wypadkach, gdy potrzeby drogowe bezwzględnie tego wymagają, a obciążenie takie nie nadweręża zdolności płatniczej rolników.

—o—

NASTĘPCA DRA PAMMERA.

Wiedeń, 28. października. (PAT). Na opróżnione stanowisko wiceprezydenta policji wiedeńskiej mianowany został dr. Brandl. „Reichspost" zaznacza, że nominacja ta nastąpiła bez wiedzy i zgody dr. Schobera, który jako kandydat do parlamentu nie pełni jeszcze funkcji prezydenta policji.

—o—



UPROWADZENIE CÓRKI MILJONERA AMERYKAŃSKIEGO.
(Do artykułu na str. 14-tej.)

1000 OSÓB MIESIĘCZNIE PRZYBYWA GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st) Miasto Gdynia liczyło w dniu 1. października br. **43.929 mieszkańców. Według danych magistratu gdyńskiego przyrost miesięczny liczby mieszkańców miasta wyraża się przeciętnie cyfrą 1.100 osób.** Omawiana cyfra ludności obejmuje obszar Gdyni wraz z obszarami wcielonemi do miasta.

—o—

KTO „DZIEDZICZY" KONCESJE MONOPOLOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. października. (st) Min. skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik w sprawie **obsadzenia koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych na wypadek śmierci koncesjonarjuszy inwalidów wojennych.** Min. skarbu poleca Izbom skarbowym, aby zgodnie z prawem pierwszeństwa udzielali w tych wypadkach koncesji **pozostałym** po zmarłych **inwalidach** wdowom i sierotom.

—o—

Pod znakiem przemian.

Lwów, 29. października.

Zaledwie 18 dni dzieli nas od aktu wyborczego, 18 dni, w ciągu których wiele tysięcy obywateli ma powziąć jeszcze niesformułowaną decyzję co do poparcia jednej z licznych list i w ciągu których ostatecznie dojrzeć ma w najszerszych warstwach społeczeństwa **świadomość obowiązku,** od którego nie wolno się uchylać, i który wykonać należy **z najlepszym dla państwa pożytkiem.**

Nie tak dawno dawaliśmy wyraz niepokojowi z powodu słabego zainteresowania się ogółu sprawami wyborczemi. Rzeczywiście pierwsze dnie ery przedwyborczej cechowała **duża apatja;** wyczuwało się, że spora część społeczeństwa, pochłonięta innymi kłopotami, lub zdezorjentowana sprzecznemi wersjami, pragnie **zachować neutralność w naszym zasadniczym konflikcie ustrojowym.** Niektórzy jawnie głosili pochwałę takiej pozycji jako wygodnej i bezpiecznej. Ze zrealizowanie podobnego, wybitnie ciasnego oportunizmu mogło **fatalnie oddziałać na przebieg i wynik wyborów** — to podkreśliliśmy natychmiast.

Dziś jednak te złe prognozy zdają się należeć do przeszłości. W przeciwieństwie do początkowej bierności zaznaczyła się w ostatnich czasach **znaczna aktywność,** której ślady łatwo stwierdzimy na każdym kroku. Ludzie, nawet ci, którzy poprzednio **unikali dzienników** z ich „denerwującą polityką", teraz nagle poczynają informować się, **szukać faktów,** wyciągać z nich wnioski. **Przybywają tłumnie na wiece** i w skupieniu wysłuchują referatów. Uchwalają rezolucje. Z ubocza politycznego „desinteressement" schodzą lub dają się sprowadzić **na szlak czynnego udziału w najdonioślejszym od chwili ustalenia granic procesie państwo-twórczym.**

Że przytem najznaczniejsze skupienia powstają po stronie listy, głoszącej **reformę ustroju,** jest to nie tylko zasługą ruchliwości apostołów reformy, ale w pierwszym rzędzie **zasługą idei.** Pozornie jej sukces zdaje się być trudnym do osiągnięcia. Wszak przywykliśmy do tego, że w dawnych kampanjach wyborczych zwycięstwo osiągali nie ci, którzy głosili wartości najwyższe, lecz ci, którzy **najbezwzględniej operowali instrumentem demagogji i złudnych obietnic.** Idea naprawy ustroju nie jest demagogiczna, lecz **rzeczowa.** Nie zawiera w sobie niczego, co grałoby na niskich instynktach, na nienawiści i negacji, na łatwem zdobyciu dóbr materjalnych. Nie apeluje do uczuć, ale **do rozumu politycznego.** Nie narzuca, lecz **tłumaczy,** nie porywa, lecz **przekonuje.**

A jednak ona to właśnie z dnia na dzień, w oczach niejako, z godziny na godzinę **idzie naprzód, zdobywa, umacnia się, zakorzenia.** Ci sami, którzy od wczoraj tkwili jeszcze w doktrynie partyjnej i w jej irracjonalizmach, którzy bez szemrania, bez sprzeciwu, bez bodaj wewnętrznej krytyki ulegali **najbardziej karkołomnym nakazom swych stronnictw,** na ślepo wierząc ich dogmatom — ci sami ludzie obecnie przechodzą setkami i tysiącami **na stronę objektywnej racji państwowej.** Pojmują, że ona jest zupełnie inna, niż racje, jakiemi często kierują się władze stronnictw, że ponad hasłami i pojęciami i partyjnymi fetyszami istnieją sprawy wyższe i ważniejsze. Istnieje **idea silnego i niezależnego rządu, idea zdrowego i sprawnego parlamentu, idea odmłodzonej i zdolnej do sprostania olbrzymim ciężarom rządzenia demokracji.**

Jest rzeczą godną podkreślenia, że ewolucja powyższa dokonuje się nie pod znakiem sentymentów, lecz **rozumnych przesłanek.** Nie przysparza obozowi rządzącemu fanatyków, lecz **zwolenników programu,** przez ten obóz realizowanego

—o—

Echa mowy Mussoliniego

FRANCUSKI I WŁOSKI SYSTEM SOJUSZÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. października. (st) **Wczorajsza mowa Mussoliniego wywołała w całej prasie angielskiej niezwykłe podniecenie. „Daily Herald" omawiając wojownicze wynurzenia dyktatora Włoch stwierdza, iż Europa mimo nauczki, jaką była wojna światowa, idzie po drodze dawnych swych przyzwyczajeń.**

Mussolini przeciwstawia francuskiemu systemowi sojuszu grupę państw, do której wejdą Węgry, Bułgarja, Turcja, a może i Grecja.

Z drugiej strony umizga się do Niemiec, kokietując je żądaniem rewizji traktatu.

O posadę dla syna

Król angielski prosił, ale mu odmówiono.

Ks. Jorku nie zostanie gubernator. Australji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 paźdz. (st) W londyńskich kołach politycznych żywo komentują **odmowę** rządu australijskiego mianowania ks. Jorku, młodszego syna króla Jerzego **gubernatorem Australji.** Król Jerzy bardzo pragnął tej nominacji i nawet posunął się tak daleko, że wezwał do siebie szefa rządu Australji Scullina i **osobiście go prosił o podtrzymanie kandydatury księcia Jorku.** Scullin kategorycznie odmówił prośbie króla, wychodząc z założenia, że **gubernatorem powinien być Australijczyk.**

OTWARCIE PARLAMENTU.

Londyn, 28 paźdz. (PAT). Po raz pierwszy od czasu swojej choroby król Jerzy w towarzystwie królowej udał się w karocy z pałacu **Buckingham** do parlamentu **na uroczyste otwarcie.** Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał król, stały szpalery wojska. **Loże parlamentu były przepełnione doborową publicznością.** Obecni byli wszyscy premjerzy dominjów

Próba kontrrewolucji w Brazylji

ZGINĘŁO 100 ŻOŁNIERZY NA ULICACH RIO DE JANEIRO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. października. (st) **Z Rio de Janeiro nadeszły doniesienia o wybuchu w stolicy Brazylji kontrrewolucji. Kilka pułków posuwało się i ruszyło do pałacu rządowego celem obalenia władzy junty wojskowej. Wojska rządowe ustawiły na ulicach barykady, następnie zepchnęły pułki do koszar, otoczyły je i zasypały gęstym ogniem. Podczas starć zginęło przeszło 100 żołnierzy. Próby kontrrewolucji zostały stłumione.**

KONSEKWENCJE ZWYCIĘSTWA.

Rio de Janeiro 28. października. (PAT) Prowizoryczna junta wydała odezwę, w której zapowiada jako konsekwencje zwycięstwa rewolucji rozwiązanie kongresu i ogłoszenie amnestji. Odpowiednie zarządzenia wydane będą po przybyciu do stolicy prezydenta Vargasa. Pozatem do wszystkich oddziałów wysłane zostały rozkazy przerwania kroków nieprzyjacielskich. W zakończeniu odezwa głosi, że junta zapewni ład i porządek, należyty wymiar sprawiedliwości, poszanowanie traktatów oraz jedność narodową.

—o—

KONGRES PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st) Na odbytem ostatnio posiedzeniu Ligi stowarzyszeń **polsko-jugosłowiańskich** uchwalono zorganizować przedłożony w jesieni br. kongres przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej w maju 1931 r. **podczas Targów w Poznaniu.**

—o—

INWALIDZI W MILICJI FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym, 28. października. (PAT). Z okazji 8-mej rocznicy marszu na Rzym około 10.000 inwalidów wojennych zgłosiło się do ochotniczej milicji bezpieczeństwa narodowego. **Dziś** rano rzymska Legja inwalidów przedefilować ma przed Mussolinim

—o—

WICEMINISTER KOŻUCHOWSKI PREZESEM LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Gdynia, 27. października. (PAT). Wczoraj w trzecim dniu zjazdu delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na posiedzeniu plenarnem przyjęto en bloc listę członków Rady Głównej. Na prezesa Rady w miejsce ustępującego gen. **Góreckiego** wybrano jednogłośnie wiceministra przemysłu i handlu **Kożuchowskiego.** Generałowi Góreckiemu uchwalono wyrazić podziękowanie za owocną współpracę i żal z powodu jego ustąpienia. **Po odczytaniu opinji komisji kolonjalnej i wytycznych dla zarządu głównego uchwalono szereg wniosków.** Następnie zjazd wyraził uznanie generałowi **Dreszerowi,** oraz podziękowanie za owocną pracę Związkowi Pionierów Kolonjalnych. Przyjęto dalej wniosek o poparcie szkoły handlu morskiego i technicznej portowej. Wyrażono też uznanie wojewodzie śląskiemu **Grażyńskiemu za wydatne poparcie rozbudowy floty przez ofiarowanie 2 i pół miljona złotych na zakup okrętów handlowych** przez wstawienie co rok do budżetu województwa śląskiego kwoty **250.000 zł. na rozbudowę floty wojennej.** Po przemówieniu generała **Dreszera** zjazd zamknięto odśpiewaniem **Roty.**

—o—

ZWYŻKA POŻYCZEK POLSKICH W N. JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st) Według doniesień radjotelegraficznych z Nowego Jorku, zaznaczyła się w dniu 27. bm. **dalsza lekka zwyżka kursu obligacyj polskich pożyczek zagranicznych** na giełdzie nowojorskiej i innych giełdach amerykańskich. Według tych relacyj, 8% pożyczka dolarowa osiągnęła obecnie kurs dol. 87—**87.75** Również 7% pożyczka dolarowa stabilizacyjna z r. 1927 wykazuje poprawę kursu. Jest on obecnie notowany na poziomie dol. 81.25—81.50 **przy dalszej lepszej tendencji.**

—o—

ZJAZD DYREKTORÓW DYREKCYJ KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st) **Min komunikacji Kühn zwołał na dzień 31 bm. do Warszawy zjazd dyrektorów wszystkich okręgowych dyrekcyj kolejowych. Tematem obrad będą sprawy gospodarki kolejowej. W związku z tym zjazdem p. minister odwołał wszystkie na ten dzień przyjęcia i przeniósł je na 4. listopada br.**

—o—

7 PASAŻERÓW AUTOBUSU ODNIOSŁO RANY.

Wilno, 28 paźdz. (PAT). Onegdaj wieczorem samochód ciężarowy prowadzony przez właściciela Józefa Karmazyna z Domaniewa spadł w pobliżu wsi Szereszewszczyzna z mostu do rzeki. **Szofer oraz 7 pasażerów odniosło ciężkie rany.** Powodem katastrofy było zepsucie się kierownicy.

—o—

Z ruchu wyborczego

Dlaczego unieważniono w Krakowie sejmową listę Centrolewu.

Kraków 28. października. (PAT) W związku z unieważnieniem przez okr. Komisję wyborczą Nr. 42 listy kandydatów do Sejmu Związku Obrony Praw i Wolności Ludu, przewodniczący Komisji Dr. Antoni Matakiewicz, wiceprezes Sądu okr. w Krakowie udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej następujących informacyj:

Związek Obrony Praw i Wolności Ludu wniósł w przepisanym ustawą terminie listy kandydatów do Sejmu i Senatu, które — jak i inne listy — poddałem badaniom, czy odpowiadają przepisom ustawowym, a w szczególności, czy wyborcy wymienieni jako zgłaszający listy figurują w spisach wyborców. Podczas gdy lista do Senatu sporządzona była poprawnie i nie budziła żadnych wątpliwości, lista kandydatów do Sejmu Związku Obrony Praw i Wolności Ludu już na pierwszy rzut oka budziła poważne wątpliwości co do własnoręczności podpisów zgłaszających tę listę osób.

Nie chcąc decydować w tej sprawie na własną rękę i doceniając ważność sprawy, zaprosiłem do zbadania autentyczności wspomnianych podpisów dra Leona Żupnika, zaprzysiężonego biegłego w zakresie pismoznawstwa i po okazaniu mu listy wezwałem go, by co do autentyczności podpisów wyborców na tej liście, po dokładnem jej zbadaniu wydał orzeczenie.

Znawca p. Żupnik po dokładnem zbadaniu podpisów na liście zakwestjonował w swojem orzeczeniu autentyczność 40 podpisów osób, zgłaszających listę, zaznaczając, że działa z nadzwyczajną skrupulatnością co do tych 40 podpisów oraz nie wymienił całego szeregu podpisów, które miały w sobie poszlaki pochodzenia z tej samej ręki.

Mimo orzeczenia rzeczoznawcy nie odrzuciłem listy, lecz przedstawiłem sprawę na posiedzeniu okr. Komisji wyborczej w dniu 25 bm.

Poza tymi 40 podpisami zakwestjonowanymi przez rzeczoznawcę co do ich autentyczności, jest wątpliwych dalszych 8 podpisów, albowiem 8 osób zgłaszających listę różni się co do wieku od odnośnych osób tego imienia i nazwiska, wpisanych do spisów wyborców, w granicach od 30 do 13 lat.

Na posiedzeniu okr. Komisji wyborczej uchwały zapadły większością głosów, przyczem komisja uznała, że z 81 podpisów osób zgłaszających listę, tylko 33 podpisy są ważne. Wobec tego listę uznano za nieważną.

PRACE OKRĘGOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

Kraków 28. października. (PAT) Okr. Komisja wyborcza Kraków-miasto zatwierdziła wszystkie listy zgłoszone do Sejmu za wyjątkiem listy nr. 18 ogólno-narodowy żyd. Blok gospodarczy.

Nowy Sącz 28. października. (PAT) Komisja wyborcza okr. Nr. 44 w dniu wczorajszym zatwierdziła listy Nr. 1 BBWR., Nr. 6 Poale Sjon, Nr. 14 Narodowy Blok żydowski. Natomiast odrzuciła listę Nr. 7 Związek Obrony Praw i Wolności Ludu, oraz Nr. 4 Katolicki Blok Ludowy. Unieważnienie nastąpiło z powodu niewłaściwego zestawienia i fałszywych podpisów.

Jasło 28. października. (PAT.) Okr. Komisja Wyborcza Nr. 46 z 11 list zgłoszonych zatwierdziła pięć, a mianowicie: listę BBWR., listę Związku Obrony Praw i Wolności Ludu, Narodowego Bloku żydowskiego, Związku Chłopskiego i Katolickiego Bloku Ludowego.

ARESZTOWANIE KANDYDATA NA POSŁA.

Jasło 28. października. (PAT.) W dniu wczorajszym aresztowany został za wywrotową agitację kandydat listy Nr. 7 Związku Obrony Praw i Wolności Ludu na okręg Nr. 46 Stanisław Bucko z Dobrucowej. Aresztowanego oddano do dyspozycji prokuratora w Jaśle.

WYKLUCZENIE CZŁONKA ŻYDOWSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Lwów 28. października. Jak nam donoszą, Egzekutywa Żydowskiego Stronnictwa Ludowego we Lwowie wykluczyła **z grona członków Leona Stengla**, za zdradę Stronnictwa popełnioną przez nieprawne cofnięcie protestu Stronnictwa, wniesionego do Okręgowej Komisji Wyborczej we Lwowie przeciwko nazwaniu listy sjońskiej „Lista Bloku Narodowo - Żydowskiego".

STADA WILKÓW NA KRESACH.

Warszawa, 28. października. (st). W Województwie nowogrodzkiem, a przedewszystkiem w lasach nadleśnictwa słonimskiego pojawiły się **stada wilków**. Ludność zwróciła się do władz z prośbą o zorganizowanie wielkiej obławy, gdyż z nastaniem zimy i opadnięciem śniegu wilki staną się zuchwalsze i mogą stać się groźne nawet dla ludzi.

B. poseł Kwapiński

został skazany na jeden rok twierdzy

Warszawa, 28. października. (st) W procesie przeciw b. pos. Kwapińskiemu prokurator rozpoczął swoje przemówienie od analizy zeznań świadków, wyrażając opinję, że jakkolwiek zeznania te mogą być różne, to jednak przez wszystkie przewija się **nić nawoływania do czynów występnych. Zeznania świadków oskarżenia są sprzeczne z zeznaniami świadków obrony.** Od sądu będzie zależało komu da wiarę. Prokurator **odpiera następnie zarzut obrońców**, że świadkowie oskarżenia należą do PPS.

Następnie obrońca mec. **Rudziński** stwierdza, że najostrzej zeznawali ci świadkowie, **którzy nie byli wcale przesłuchiwani w grudniu 1929 r., a których powołano dopiero we wrześniu 1930 r.** Charakteryzuje Kwapińskiego jako **patrjotę i państwowca w każdym calu. Jest** to człowiek ostry, którego nie złamały cierpienia.

Mec. **Berenson** rozpoczyna swoje przemówienie od opisu **tragedji, jaka przeżywa Kwapiński**, który sądzony jest przez sąd polski **niedaleko Będzina, gdzie był torturowany przez carskich siepaczy.** Omawia następnie bardzo szczegółowo zeznania świadków oskarżenia, **nazywając je opcretkowemi** i przytacza następujące przykłady: W sprawie 8 miljonów b. min. Czechowicza, o których miał mówić oskarżony, jeden ze świadków zeznaje, że **rząd dał je na broń Francji**, inny, **że otrzymał je BB na utworzenie żandarmerji.** Inny świadek zeznaje, że Kwapiński wzywał do wojny domowej, **ale na zapytanie, co to jest wojna domowa nie umie odpowiedzieć.** W dalszym ciągu obrona podniosła **wielki przewrót**, jaki nastąpił w prowadzeniu śledztwa. **Tak wielka zbrodnia była ukryta od grudnia 1929 r. do września 1930.** Oskarżony Kwapiński w ostatniem słowie oświadcza, że nigdy nie zmieni swych przekonań **i nie uchyli się też od konsekwencyj.** Swoje przemówienie zakończył słowami: Ja mogę wrócić do Mysłowic, może nawet lepiej będzie siedzieć w więzieniu, aniżeli patrzyć się na to, co się dziś w Polsce dzieje."

Rozprawa przeciwko b. pos. Piotrowi Chałupce vel Janowi Kwapińskiemu zakończyła się około godziny 2-giej w nocy. Sąd ogłosił wyrok **skazujący b. posła Kwapińskiego na jeden rok twierdzy oraz zapłacenia wszelkich kosztów związanych z rozprawą.** Na poczet tej kary zaliczono oskarżonemu tymczasowy **areszt od dnia 4. października** do dnia ogłoszenia wyroku. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł, **że sąd oparł się na zeznaniach kilku funkcjonarjuszów policji i świadków dowodowych, natomiast nie dał wiary świadkom odwodowym, gdyż w większości** świadkowie ci są towarzyszami partyjnymi oskarżonego względnie jego sympatykami. Sąd uznał, że przemówienie b. posła Kwapińskiego wygłoszone na wiecu w Olkuszu zawierało wszelkie znamiona **przestępstwa przewidzianego w artykule 129. punkt 1. w związku z art. 100. część 3 kodeksu karnego.** Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę **jako okoliczność obciążającą, że oskarżony jako ówczesny poseł do Sejmu miał szczególny posłuch, że** jest człowiekiem inteligentnym, że posiada duże doświadczenie życiowe i że **stopień inteligencji jego słuchaczy musiał być niski.** Dalej jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę przeszłość oskarżonego, który będąc w przedwojennych jeszcze czasach członkiem P. P. S. **położył niepoślednie zasługi dla sprawy polskiej.** Wreszcie sąd wziął pod uwagę pewne zacietrzewienie partyjne i dlatego zastosowawszy artykuł 53. kodeksu karnego wymierzył oskarżonemu **najniższą karę przewidzianą w ustawie i skazał go** na jeden rok twierdzy.

Na wniosek prokuratora sąd utrzymał dotychczasowy środek zapobiegawczy, tj. areszt. **Obrona zapowiedziała zgłoszenie apelacji.**

Burze, deszcze i śniegi

na razie poza Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 paźdz. (st) Gwałtowna fala **burz, ulewnych deszczów i śniegów**, która nawiedziła Europę zachodnią i południowo - wschodnią szczęśliwie zatrzymała się mniej więcej na linji granicznej Polski, **dotykając silnie jedynie ziem Górnego Śląska.** Pod wpływem chłodnych mas powietrza, jakie napłynęły z Austrji, Czechosłowacji i Jugosławji **w całej Polsce nastąpiło gwałtowne ochłodzenie.** Dziś rano w całym niemal kraju notowano 4 stopnie ciepła. Nieco cieplej było na północnym Wschodzie, w Słonimiu 12 stopni. Wskutek posuwającego się na Północ niżu, **najchłodniej było w Zakopanem (1 stopień)**, gdzie w nocy spadł niewielki śnieg. W górach i na Południu kraju notowano w nocy przymrozki. **W Przemyślu, Morskiem Oku — 1, w Tatrach padał w nocy niewielki śnieg.** Na ogół w Polsce ciśnienie barometryczne wzrasta. **Spodziewać się należy lepszej pogody i przejaśnień.** Na Pomorzu i na Śląsku możliwe opady śnieżne. Chłodno w całym kraju, nocą gdzieniegdzie przymrozki.

DALSZE WIADOMOŚCI O POWODZI W TURCJI.

Stambuł, 28 paźdz. (PAT). Według ostatnich wiadomości, spowodowana przez gwałtowne ulewy powódź w Smyrnie i okolicach nabiera charakteru katastrofy. Zawaliło się **kilkaset domów**, a z pod gruzów wydobyto dotychczas z górą 70 trupów. **Około 1500 osób jest bez dachu nad głową.** W mieście daje się odczuwać brak wody do picia. Całe miasto pogrążone jest w ciemnościach.Brakuje również chleba.

Drugi dzień procesu W sądzie wojskowym w Przemyślu.

Sensacyjne zeznania zastępcy prawnego.

Przemyśl, 28. października. (M). Wczoraj przesunęli się przed trybunałem sądu wojskowego **świadkowie,** którzy mogli w bezpośredniej bliskości obserwować wydarzenia w czworakach w Myczkowie, bądź też po tragicznem zajściu zetknęli się ze sprawcą **kpt. Wawroszem,** lub z jego ofiarą śp. Tadeuszem **Jakubowskim.** Dziś natomiast zjawili się świadkowie tacy, którzy **pod względem czasu i przestrzeni byli bardzo oddaleni od środowiska czynu zbrodniczego.** Zeznania ich miały raczej charakter **refleksji** w odniesieniu do osób Jakubowskiego i kpt. Wawrosza.

Zeznania ojca zastrzelonego dzierżawcy.

Serję przesłuchanych dziś świadków rozpoczął Karol **Jakubowski,** właściciel dóbr, ojciec zastrzelonego Tadeusza Jakubowskiego. Liczy lat 62, jest **emerytowanym kierownikiem szkoły,** obecnie mieszka stale w swoim majątku ziemskim **w Bóbrce,** powiat Lisko. P. Wawrosza — opowiada świadek — znam z czasów szkolnych syna mego Tadeusza. Pewnego dnia przyjechała do mnie p. **Zorgerowa,** babka kpt. Wawrosza z propozycją, ażebym wydzierżawił Myczków. **Za dzierżawę zażądała tytułem czynszu 1 metr zboża od morga.** Z powodu wielkiego zniszczenia majątku odpowiedziałem, że **za pierwsze dwa lata dzierżawy mógłbym dać najwyżej po 50 kg. zboża od morga,** po dwóch następnych po 60 kg., a **następne lata po 70 kg.** P. Zorgerowa zgodziła się na tę propozycję. Udaliśmy się do adw. Tomasika w Lisku, który wygotował kontrakt dzierżawy. Po miesiącu syn mój sprowadził się do Myczkowa.

Pierwsze lata dzierżawy były bardzo spokojne.

Dopiero w r. 1927 czy 1928 stosunki zaczęły się bardzo mocno psuć i to na tle dzierżawy. Przestrzegałem syna zawsze i zwracałem uwagę na to, by się miał na baczności przed Wawroszem, **aby się nie dał sprowokować.**

Przy śmierci syna.

W czasie swych zeznań świadek często popłakuje. Następnie opowiada, co było w dniu krytycznym 14. października 1929. Byłem wówczas w polu na robotach w Bóbrce, gdy nagle zauważyłem pędzącego na koniu chłopa, który zawołał: **P. Jakubowski, kapitan zastrzelił p. Tadeusza.** Niezwłocznie wyjechałem na miejsce.

Syn mój jeszcze żył.

Pojechałem do Liska po lekarzy. Lekarze orzekli, że niezbędna jest **jak najrychlejsza operacja.** Wyścieliliśmy wóz i ruszyli w drogę. Kiedy dojechałem do Liska, **wynająłem auto do Przemyśla.** W Niżankowicach syn mój stracił przytomność i **wszelka potrzebna pomoc okazała się spóźniona — syn mój zmarł.**

Z kpt. Wawroszem nigdy nie miałem żadnych zatargów. Muszę nadmienić, że zarządca Leroch złożył mi **pisemne oświadczenie,** że p. Wawroszowa namawiała służącą Ustjanowską, by ona nic złego nie zeznała, bo **pan kapitan wróci, a Jakubowski leży już w grobie.** Podgórska, służąca, również stwierdzić może, że kapitan na kilka dni przed tragicznym wypadkiem chodził **zdenerwowany,** budził się po nocach i wołał portjerów, tak, że **służba odniosła wrażenie iż czyn ten był już poprzednio przygotowany.**

Dla przebłagania Boga.

Już po śmierci mego syna napisałem do kpt. Wawrosza list i zaproponowałem mu, ażeby on złożył tytułem **odszkodowania** za śmierć poniesioną przez mego syna z jego winy **jakąś kwotę pieniężną, którą ja przeznaczę bądź to**

na budowę kościółka,

bądź też na jakąś fundację imienia mego syna, ja zaś za tę **ofiarę,** która będzie ze strony kapitana przebłaganiem Boga za popełnione winy **nie przyłączę się do postępowania karnego.** Następnie oświadcza świadek Jakubowski na pytanie, zadane mu przez prokuratora dra Raczka, że kpt. Wawrosz na kilka dni przed faktem powiedział do starosty Wersteina w Lisku: **„Albo ja zginę, albo on"** (t. zn. Jakubowski).

Niemiły incydent.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, co ma do powiedzenia na zeznania świadka Jakubowskiego. Na to oskarżony kpt. Wawrosz

wśród łez, głosem złamanym

stwierdza, że czuje żal do starego Jakubowskiego, który starał się **poniżyć jego godność osobistą** na sali sądowej, zarzucając mu, że jako oficer, pełniąc służbę wojskową na frontach, ciągnął zyski zakazane. Oskarżony protestuje przeciwko temu. — Na to oświadcza świadek Jakubowski, że ludzie mówili, iż ordynans **kpt. Wawrosza Antoni Bukas często przyjeżdżał z frontu do dworu w Myczkowie z wypełnionemi plecakami.** Na wniosek prokuratora następuje **zaprzysiężenie** świadka Jakubowskiego.

Następnie obrońca dr. **Axer** zadał Jakubowskiemu szereg pytań odnośnie do kupna lasu u kpt. Wawrosza. Obrońcy chodziło o wykazanie, że **Jakubowski — ojciec wcale nie był człowiekiem tak czystym,** za jakiego chciał się trybunałowi w czasie swych zeznań przedstawić.

Zeznania sąsiada.

Następnie wchodzi na salę sądową świadek **Gustaw Indra,** lat 53, właściciel dóbr **Zagrodzie** powiat Lisko. Mając nieco słuch przytępiony prosi trybunał, ażeby do niego **mówić nieco donośniejszym głosem,** przyczem stale trzyma rękę przy prawem uchu. Zeznaje, że stosunki między Jakubowskim a Wawroszem były z początku **bardzo przyjacielskie,** a nawet zażyłe. Dopiero później się oziębiły. Raz w Lisku Wawrosz żalił się na Jakubowskiego, innym zaś razem znów Jakubowski żalił się przed świadkiem na Wawrosza, mówiąc:

„Boję się, że mnie kiedy zastrzeli, on mnie ciągle prowokuje".

Charaktery Jakubowskiego i Wawrosza określa jako bardzo do siebie podobne. **Obaj byli raptusami,** obaj prędko wracali do równowagi.

U źródła tragicznego strzału.

Silne wrażenie natomiast wywarły zeznania adwokata dra **Tomasika** z Liska, który był **doradcą prawnym rodziny Wawroszów.** Stwierdza on, że do ustalenia kontraktu dzierżawy tego majątku przez Jakubowskiego doszło

w sposób dość ciekawy.

Myczków bowiem był przeznaczony **na parcelację przymusową.** Wówczas właścicielką była p. Emilja **Zorgerowa,** babka oskarżonego kapitana. Przeczuwając wielkie niebezpieczeństwo zjawiła się w kancelarji dra Tomasika z prośbą o ratunek. Dr. Tomasik, znając dobrze stosunki, skierował ją do p. Karola **Jakubowskiego,** który wedle jego informacyj

posiadał dobre stosunki w urzędzie ziemskim.

Jakubowski istotnie zgodził się na interwencję w Urzędzie Ziemskim, jednakowoż pod warunkiem, że tytułem odszkodowania p. Zorgerowa **zgodzi się na wydzierżawienie Myczkowa jego synowi.** Tak się też stało. W konsekwencji tego stanu rzeczy umowa dzierżawna wypadła dla właścicielki

bardzo niekorzystnie,

podczas gdy wszystkie plusy zabezpieczono umownie dla dzierżawcy. Po jakimś czasie p. Karol Jakubowski, któremu widocznie Myczków się podobał, zjawił się w kancelarji dra Tomasika z propozycją, ażeby

wykorzystać konjunkturę i wykupić od kpt. Wawrosza cały majątek Myczków,

który w międzyczasie przeszedł na jego własność od p. Zorgerowej. Jakubowski przytaczał argumenty przemawiające za możliwością tej transakcji, twierdząc, że **Wawrosz jest człowiekiem lekkomyślnym,** że lubi się bawić, że tem samem łatwo przyjdzie dr. Tomasikowi nakłonić go do sprzedania majątku. **Dr. Tomasik jednakowoż nie miał ochoty wziąć udziału w tym interesie, zasłaniając się tem, że niema potrzebnej do tego gotówki.** Nato mu poradził Jakubowski, ażeby zaciągnąć pożyczkę w Towarzystwie Zaliczkowem w Lisku, którego dyrektorem jest właśnie dr. Tomasik.

Zeznania dra Tomasika wypadły bardzo niekorzystnie dla Jakubowskiego, który w świetle tychże wygląda na człowieka bardzo „realistycznie" myślącego.

Przy końcu dzisiejszej rozprawy Trybunał ogłosił uchwałę powziętą na wniosek prokuratora, aby **3. listopada** br. powołać w charakterze świadka wymienioną powyżej Marję **Podgórską** z Myczkowa.

Lwowskie Słow. kupców w sprawie kredytów.

Lwów, 29 października.

Dnia 28 bm. interwenjowała delegacja Lwowskiego Słow. Kupców w osobach wiceprezesa r. N. Weinreba, D. Hausmana, A. Finkelsteina, Sz. Solda i O. Wintera u prezydenta Izby przemysłowo-handl. sen. dr. M. Szarskiego w sprawie ograniczeń kredytowych w Banku Polskim i w Banku Gosp. Krajowego. Delegacja poinformowala p. Prezydenta o daleko idących ograniczeniach kredytowych wspomnianych banków, które zdaniem delegatów spowodować mogą bardzo ciężkie przesilenie w kołach przemysłowych i handlowych. Pan Prezydent przyrzekł delegacji przedstawić postulaty kupiectwa miarodajnym czynnikom w Warszawie.

60 osób zatrzymanych

W ZWIĄZKU Z RUMUŃSKĄ AFERĄ SZPIEGOWSKĄ.

Bukareszt, 28. października. (PAT). Z pośród ogólnej liczby 150 osób, podejrzanych o uprawianie akcji szpiegowskiej, zatrzymano **w areszcie 60 osób.** Prawdopodobnie oddanych będzie do dyspozycji władz sądowych 37 osób. **Około 10 cudzoziemców będzie wydalonych z kraju.** W chwili obecnej przesłuchiwani są pozostali aresztowani. Inż. Methae zeznał, iż był przywódcą organizacji szpiegowskiej.

Prawda wyszła na jaw.

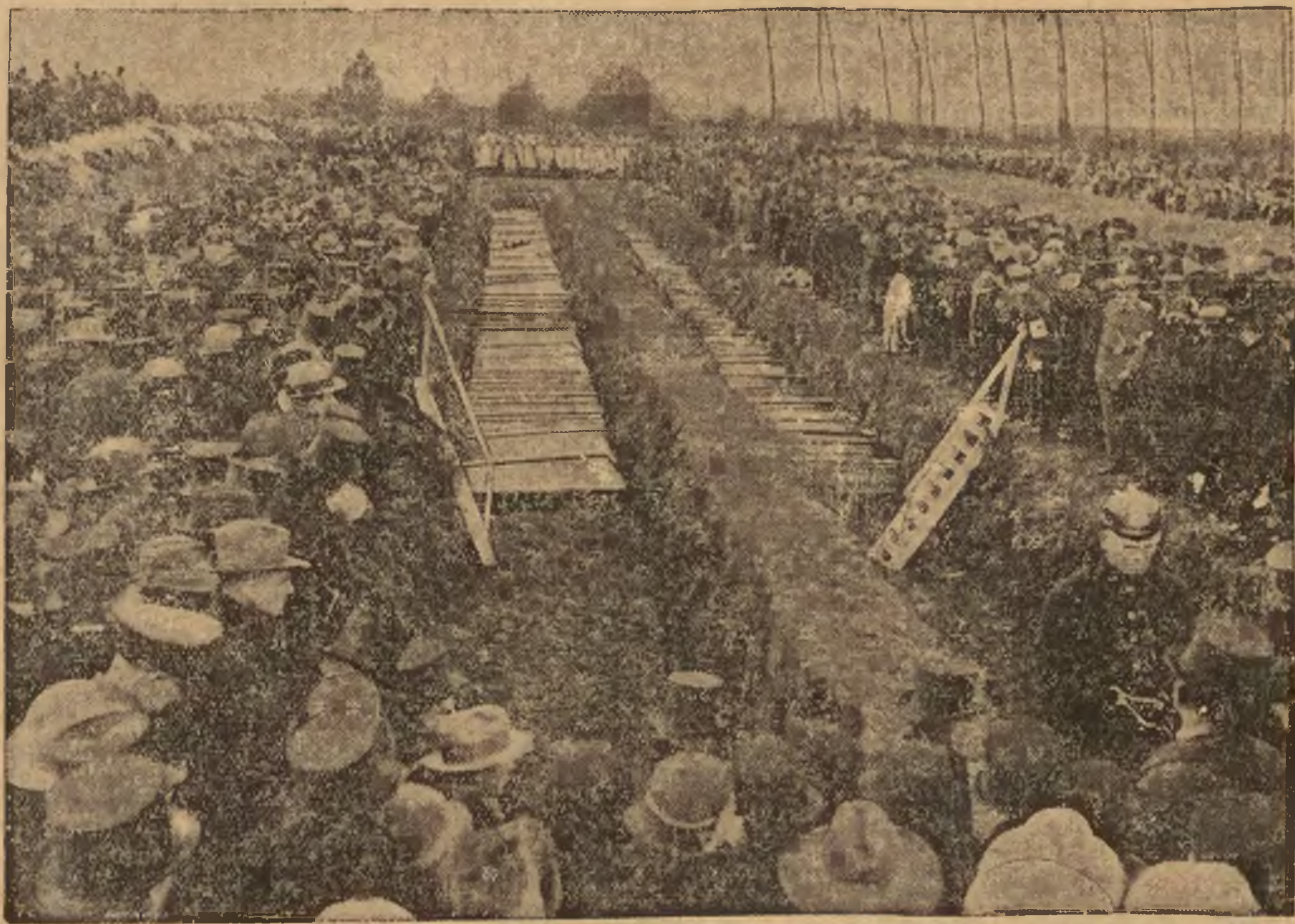
Berlin, 28. października. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Dochodzenia policyjne w sprawie twierdzenia „Deutsche Zeitung", według którego w demonstracjach na ulicy Lipskiej w Berlinie w dniu otwarcia Reichstagu mieli brać udział członkowie poselstwa polskiego lub konsulatu polskiego, zostały obecnie ukończone. Dochodzenia te dały wynik zupełnie negatywny.

Relacja dziennikarza polskiego.

Nad masowym grobem w Alsdorf.

Dotąd nie ustalono czy wybuch spowodował dynamit

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")



POGRZEB OFIAR KATASTROFY.

Akwizgran, w październiku.

Straszna katastrofa w Alsdorf wywołała w Brukseli **wstrząsające wrażenie,** gdyż teren, na którym leży kopalnia Wilhelm, **pozostawał przez kilka lat po wojnie pod zarządem Belgji** i wielu Brukselczyków zna tamte strony doskonale, jest to bowiem pas graniczny. Korzystając przeto z zaproszenia znajomych, którzy wybierali się autem na miejsce katastrofy, **pojechałem z nimi.** Prosto na wschód, droga na Landen i Liege popędziło auto. Krótka odprawa na granicy z okazaniem niezbędnego tryptyku, i wkrótce znaleźliśmy się **w Akwizgranie,** skąd już tylko kilka kilometrów dzieliło nas od miejsca katastrofy.

Nareszcie **Alsdorf.** Miła osada w pożółkłej zieleni drzew, z czystymi domami robotników, gdzie jeszcze we wtorek rano o godzinie 7.24 **panował cichy spokój.** Część górników zeszła już dawno do pracy dziennej, inni, zdoławszy się już umyć po pracy nocnej, **spali niefrasobliwie.** O godzinie 7.24 życie w kopalni płynęło zwykłym trybem, zjeżdżały i wyjeżdżały na powierzchnię windy szybów **Anna I i Anna II,** po nadszybiu uwijali się robotnicy nawierzchni, lokomotywy **przetaczały ładowne wagony.** O godz. 7.25 z szybu Anna II **strzelił słup ognia i dymu i nastąpił moment strasznego zniszczenia.** Pod ziemią zawaliły się galerje i komory, grzebiąc kilkuset górników, nad ziemią wszystko zostało złamane, skruszone, **starte na proch.** Runęła wieża ekstrakcyjna, winda zerwana pogrążyła się w czeluść, cały długi budynek administracyjny przedstawia **jedne wielkie rumowisko,** z którego wciąż jeszcze wydobywa się zabitych.

Przestaliśmy wydobywać żywych.

Wokół szybu Anna II **pustka.** Całe tragiczne życie mieszkańców Alsdorfu **skupiło się w szybie Anna I, gdzie skoncentrowana została akcja ratunkowa.** Nadbiegły już drużyny ratunkowe z dalekich nawet stron, z kopalń westfalskich, karne, świetnie zorganizowane i wyekwipowane. Winda, która zwykle wyciągała na powierzchnię tylko węgiel, **dziś spuszcza w dół ludzi żywych, a wyciąga raz po raz trupy.** W ubocznej izbie urządzono **plac opatrunkowy.** Lecz lekarze **czekają bezczynnie.** Rannych odstawiono już do szpitali, a teraz **wydobywa się tylko zabitych.** Wychodzę z budynku i teraz dopiero widzę na nadszybiu **szereg skrzyń, nakrytych derkami.** Tu i tam stoi „schupo". Podchodzę i, okazując moją legitymację dziennikarską, zdejmuję kapelusz przed tym tragicznym szeregiem martwych męczenników pracy. Liczę skrzynie. Wymaga to dłuższego czasu. **Jest ich już 261, a coraz przybywają dalsze.**

Przyłączam się do drużyny, która właśnie wyniosła i ustawiła w szeregu kilka skrzyń i pytam przodownika:

— Ilu jeszcze może być pod ziemią?

—Apel wykazał, że powinno ich być **jeszcze ze 30-tu.**

— Czy mogą być żywi?

Uśmiechnął się smutnie, a ten uśmiech zamienił się na jego czarnej, skupionej twarzy w bolesny skurcz:

— Dziś nad ranem **przestaliśmy wydobywać żywych.**

W pewnem oddaleniu od szyby, oddzielona odeń szeregiem „schupo", stoi grupa tych, którzy, pracując w chwili wybuchu w miejscach oddalonych, **wyszli cało.** Nie odeszli do domów, lecz stoją czarni w milczeniu, **oczekując na wiadomość o towarzyszach.** Raz wraz podbiega do tej grupy urzędnik i rozdaje między oczekujących ulotki, pisane na maszynie biuletyny, na których lista nazwisk pogrzebanych w czeluściach górników **wydłuża się raz po raz.** Gromada stoi, jakby obojętna, nieruchoma, zwarta. Nie padnie w niej ani jedno słowo, tylko od czasu do czasu odezwie się westchnienie, **ciężkie, jak głaz.**

Oszalał.

W tej chwili wybiega z budynku jeden z ratowników i śmieje się **przeraźliwym, szatańskim śmiechem.** Za nim wybiega dwóch innych, obejmują go, **wsadzają do ambulansu, który szybko odjeżdża. Oszalał.**

Powoli odchodzę od **tej gehenny** i przez szeregi torów kolejowych, pomiędzy wagonami **wydostaję się na otwarte pole,** by dojść do rozwalonego szybu Anna II, odalonego o jakieś półtora kilometra. Z trudem postępuję naprzód wśród coraz większego zniszczenia i **podchodzę do grupy mężczyzn, uwijającej się wśród rumowisk.** Jest w tej grupie i dyrektor kopalni **dr. Braus.** Nie wiem, po raz który już opowiada, że dziwnym zbiegiem okoliczności znajdował się **w chwili katastrofy w oddaleniu około 1500 m. od szybu Anna II i właśnie patrzył w tę stronę,** gdy nagle spostrzegł słup ognia, który wystrzelił z szybu na wysokość wieży kolońskiej katedry. Równocześnie **z wnętrza ziemi dobył się jęk i wstrząs** i w jednej chwili wszystko przed jego oczyma zaczęło się rozsypywać w gruzy.

A teraz: **Co było przyczyną katastrofy?** Czy naprawdę wybuch 200 kg dynamitu magazynowanego pod ziemią dla rozsadzania skał? Trudno to będzie ustalić, ale z tego, co opowiada jeden z uratowanych, można wnioskować, **że nie jest wykluczone, iż przyczyną był wybuch gazów.** Było ich 10 razem ze sztygarem w chwili wybuchu. Galerja, w której się znajdowali, **zawaliła się i olbrzymie złomy odcięły im zupełnie odwrót.** Zanim zdołali się zorjentować w sytuacji, poczuli w gardle duszący smak gazu. Ale w takim razie musiał się znajdować w ich zamknięciu **jakiś otwór, którym ten gaz się przeciskał.** Niektórzy osłabli z miejsca, inni jednak rzucili się na poszukiwanie otworu i odnaleźli go. Wówczas rozebrali się zupełnie i ubraniami zatkali jaknajszczelniej otwór, zamykając dopływ gazu. **Kilka godzin czekali na ratunek, aż się doczekali i wydobyci zostali lekko zatruci na powierzchnię.**

Dynamit, czy gaz? Dwa magazyny dynamitu są nietknięte. Do trzeciego **nie zdołano jeszcze dotrzeć.** Nie zmienia to jednak faktu, że katastrofa pochłonie **przeszło 300 ofiar.**

M. S-t.

Reglamentacja przemysłu autobusowego.

Projekty Komitetu Ekonom. Ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 paźdz. (Z) Komitet ekonomiczny Min. jak nas informują zajmie się wkrótce rozpatrzeniem projektu opracowanego przez zainteresowane Min., a dotyczącego **uregulowania sprawy komunikacji samochodowej i autobusów w Polsce.** Dotychczas komunikacja ta opierała się na przepisach z r. 1928-29, które jednak **były niewystarczające.**, Przepisy te uwzględniały bowiem jedynie **sprawy rejestracji i warunków technicznych.** Ruch autobusowy, a zwłaszcza komunikacja autobusów rozwinęła się w ostatnich latach tak znacznie, że liczba autobusów utrzymujących stałą komunikację **wynosi przeszło 4 tys.** Z uwagi na to, że dotychczas powstawanie przedsiębiorstw autobusowych miało charakter zupełnie **„dziki“**, zaś szlaki komunikacyjne, któremi autobusy jeżdżą, **biegną przeważnie równolegle do istniejących linij kolejowych,** co wywołuje niezdrową konkurencję **autobusów z kolejami,** powstała konieczność zasadniczego uregulowania całej sprawy komunikacji autobusów i stworzenia **planu gospodarczo-technicznego,** a także większego niż dotychczas uwzględnienia wymogów bezpieczeństwa publicznego w komunikacji autobusowej. Powołane czynniki rządowe podjęły pracę w kierunku usprawnienia stałej komunikacji i **rozbudowania arterji samochodowej** w tych częściach kraju, gdzie sieć komunikacyjna kolejowa jest zbyt rzadka i nie zaspakaja potrzeb ludności. Jak się dowiadujemy, odnośne **projekty zmierzają do reglamentacji ruchu autobusowego.** Reglamentacja ta polegać ma na **koncesjonowaniu przedsiębiorstw** autobusowych, czego zresztą domagają się niektóre poważniejsze firmy autobusowe. Omawiane projekty zmierzają w szczególności do tego, aby komunikacja autobusowa nie stanowiła groźnej konkurencji dla zarządów kolejowych, aby opracowano **należyte ujęcie tej sprawy z punktu widzenia gospodarczo - komunikacyjnego w całej Polsce.** Wreszcie projekty przewidują konieczność zapewnienia **krajowemu przemysłowi samochodowemu możności rozwoju** przez ujednostajnienie **typów autobusów.** Ponadto uwzględniona ma być sprawa przewozu nie tylko osób, ale **także towarów,** poczty, przez przedsiębiorstwa autobusowe. Komitet ekonomiczny Min. prze prowadza obecnie zasadniczą dyskusję nad opracowanemi projektami i ustali główne tezy, które posłużą do **sformułowania ostatecznego projektu.**

NAGRODA ZA UJĘCIE TAJEMNICZYCH SPRAWCÓW.

Katowice, 28 paźdz. (PAT). Z Bytomia donoszą, że za wykrycie sprawców zamachu bombowego na dr. **Stickera** i dr. **Wilhelma,** którym nieznany sprawca przesłał w dniu 14 października br. pakiet z materjałem wybuchowym, o czem już w swoim czasie donosiliśmy, **prezydent regencji wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 marek.**

Sojusz wojskowy francusko-niemiecki

na podstawie równości siły zbrojnej.

NOWE POMYSŁY SPÓŁKI RECHBERG—HERVE.

Berlin, 28. października. (PAT) Znany przemysłowiec niemiecki Arnold Rechberg, propagujący ideę „porozumienia“ niemiecko-francuskiego, **wystosował nową depeszę do Hitlera, zawierającą wyjaśnienia w sprawie proponowanego przez Hervego sojuszu wojskowego francusko-niemieckiego.** Rechberg podkreśla, że sojusz wojskowy zmierza do zagwarantowania przez oba państwa, po ewentualnem urzeczywistnieniu propozycji Hervego, **status quo w Europie.** Sojusz ten nie zawiera więc żadnej tendencji agresywnej w stosunku do któregokolwiek **trzeciego mocarstwa europejskiego, dopóki mocarstwo takie ze swej strony nie wystąpi agresywnie.** Rechberg zaznacza, że w przeciwieństwie do Hitlera **wypowiedział się wobec Hervego o zmniejszeniu pogotowia zbrojnego we Francji** ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające Europie ze strony propagandy bolszewickiej wśród narodów tubylczych Azji i Afryki. **Niebezpieczeństwo to zagraża zarówno Francji jak i Niemcom. Zrównanie stanu zbrojeń między Francją i Niemcami da się osiągnąć praktycznie tylko na podstawie propozycji Hervego.**

Po latach wielkiej nienawiści

przyjaźń grecko-turecka.

Wiedeń, 28. października. (PAT). Grecki prezydent ministrów **Venizelos** i minister spraw zagranicznych **Michalakopulos** przybyli wczoraj **do Ancary,** gdzie zostali przywitani przez prezydenta ministrów **Ismeta Paszę** i ministra spraw zagranicznych **Tewfika Ruhdi Beya.** Powitanie ministrów miało charakter bardzo serdeczny. **Venizelos objął rękoma Ismeta Paszę, a wielki tłum, zgromadzony przed dworcem, powitał mężów stanu burzliwymi oklaskami.** Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego wzniesiono łuk trjumfalny, na którym widniały napisy **w języku greckim.**

Woroszyłow dyktatorem Rosji.

WROGIE NASTROJE PRZECIW STALINOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. października. (st) Od dłuższego czasu mówi się w Moskwie o ustawicznie zaostrzającym się **konflikcie** między dyktatorem **Stalinem** a naczelnym wodzem armji czerwonej **Woroszyłowem.** Tymczasem wzmagający się katastrofalny stan **aprowizacji** powoduje wzrost nastrojów **opozycyjnych** nie tyle przeciw polityce carskiej, ile raczej **przeciw samemu Stalinowi,** jednając coraz więcej zwolenników dla Woroszyłowa. Woroszyłow za namową wybitnych osobistości z kół zbliżonych do Stalina, które przestały już wierzyć w gwiazdę dyktatora, **czyni gorączkowe przygotowania do zamachu stanu** lub też zmuszenia Stalina do ustąpienia. W tym celu na mającej się odbyć uroczystości 13-lecia rewolucji bolszewickiej, których punktem kulminacyjnym będzie **parada wojskowa,** ściąga pułki, któremi dowodził podczas wojny domowej. Oddziały te, które **Woroszyłow otacza stale swoją opieką, tworzą kadry pretorjanów, ślepo mu posłusznych.** Podczas defilady wojska Woroszyłowa mają otoczyć dygnitarzy ze Stalinem i pewnymi wybitnymi oficerami b. armji carskiej, knującym obecnie również komunistyczny spisek dyktatorski, a następnie nastąpi ich aresztowanie. Woroszyłow ogłosi się wówczas dyktatorem, a mając poparcie armji niewątpliwie władzę te zdoła utrzymać.

—o—

Aresztowanie członków UOW na Wołyniu.

Równe, 28 paźdz. (PAT). Pod zarzutem przynależności do ukraińskiej organizacji wojskowej aresztowani zostali w Równem: 1) Ostapczuk Adam, były członek wydziału powiatowego; 2) Drozdowski Aleksander, były poseł i 3) Niewiński, były poseł. Za przynależność do ukraińskiej organizacji wojskowej i sabotaż aresztowano na terenie gminy aleksandryjskiej w powiecie równeńskim 18 osób.

—o—

LICYTACJA W LOKALU PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (st) Dnia 4. listopada w lokalu Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża odbędzie się **licytacja ruchomości należących do tego związku.** Szacunek ruchomości wynosi 13.385 zł. Związek Robotników Rolnych przy ul. Czerwonego Krzyża należy do komisji centralnej, kierowanej przez b. **posła Żuławskiego.** Kierownikiem faktycznym związku był b. poseł Jan Kwapiński.

—o—

ZARĘCZYNY HABSBURGA Z KRÓLEWNĄ WŁOSKĄ.

Wiedeń, 28. października. (PAT). Jedna z tutejszych korespondencyj stwierdza, że zaręczyny arcyksięcia Ottona z najmłodszą córką włoskiej pary królewskiej są rzeczą postanowioną. Dojście do skutku tego układu jest sukcesem dyplomatycznym b. cesarzowej Zyty.

—o—

CZĘŚCIOWE OTWARCIE RUCHU NA LINJI GÓRNY ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa, 28. października. (PAT). Po ostatniej inspekcji nowobudującej się linji kolejowej Górny Śląsk—Gdynia, którą przeprowadził minister komunikacji Kühn, zostały ustalone terminy otwarcia tymczasowego ruchu na poszczególnych odcinkach tej magistrali. Mianowicie na odcinku Herby Nowe — Zduńska Wola ustalono termin na dzień 8. listopada br., na odcinku Bydgoszcz — Gdynia termin 9. listopada br.

—o—

PROTEST PRZECIW ARESZTOWANIU PROF. KRASNOGÓRSKIEGO.

Sztokholm, 28. października. (PAT). Z powodu aresztowania przez władze sowjeckie wybitnego pedjatry rosyjskiego prof. Krasnogórskiego, szwedzcy członkowie rady naczelnej międzynarodowego stowarzyszenia pedjatrów otrzymali z krajów europejskich wezwanie do zorganizowania publicznych manifestacji na rzecz prof. Krasnogórskiego. Po dyskusji rada postanowiła zastosować się do otrzymanego wezwania.

—o—

ZNOWU WYBUCH W KOPALNI.

Oklahoma City, 28. października (PAT). W kopalni Westley wskutek wybuchu 20 górników zostało zasypanych. Jeden z nich poniósł śmierć.

Śledztwo w sprawie napadu na red. Świrskiego

Tarnopol, 28. października. (PAT) „Lwowski Kurjer Poranny“ w Nr. 325. z dnia 29. bm., opisując napad na redaktora Świrskiego, podał, jakoby sprawcami napadu byli dwaj urzędnicy Województwa w Tarnopolu, a to Antoni Przymolewski i Kazimierz Tarczyński.

Wobec powyższego Urząd Wojewódzki w Tarnopolu stwierdza, że urzędników o wyżej wymienionych nazwiskach, a nawet podobnych na etacie Urzędu Wojewódzkiego niema.

Ze względu na niezwykły wypadek napadu bandyckiego, organa bezpieczeństwa otrzymały polecenie jaknajenergiczniejszego przeprowadzenia dochodzeń i wykrycia sprawców.

ZYGZAKI.

List z plebanji.

Jak spędzam urlop.

Lwów, 29. października.

Od kilku dni siedzę na wsi u brata na plebanji. Zajechałem tu szczęśliwie dzięki dobrym informacjom udzielonym mi przez radcę Bzikiewicza, o którym niżej.

Mój porządek dzienny tutaj jest następujący:

Rano brat idzie do kościoła, odprawia mszę i spowiada, a potem wraca na plebanję i pijemy kawę. Śmietanka nie lepsza jak we Lwowie, ale kawa gorsza, choć żyto tego roku tanie. Po śniadaniu zgłaszają się do brata parafjanie dając na zapowiedzi, albo z dziećmi do chrztu. Potem brat lustruje swoje gospodarstwo i wymyśla parobkowi, że konie źle oczyszczone, a obrok na ziemi a nie w żłobie. Ja na ten czas zostaję w pokoju i kładę napoleońskiego pasjansa, bo mnie ani konie ani nawet najbardziej rasowa jałówka nie interesuje. Brat wykrzyczawszy się dostaje apetytu i woła o obiad. Gospodyni tłómaczy się, że jeszcze na „Anioł Pański" nie dzwonili i niema południa. A chytra, dopiero wtedy każe dzwonić, gdy z obiadem gotowa. Na obiad jest mięso, jeżeli Mordko z Zatora jaką chablinę przywiezie, albo we wsi dorżną krowę, którą wzdęło. Wieprzków jeszcze na wsi nie biją, bo za ciepło i do świąt daleko.

Po obiedzie albo drzemka albo pogrzeb. Pogrzeb to największa sensacja na wsi, może większa nawet niż we Lwowie „Święto Miast" albo dawniejsze festyny na Placu Powystawowym. Ja także chodzę tu na pogrzeby, bo nic innego lepszego nie mam do roboty. Brat mnie zresztą sam do tego namawia, bo chłopi uważają to sobie za zaszczyt, gdy za „ciałem idzie" nietylko proboszcz, ale nawet jego brat ze Lwowa. Mówił mi brat, że jak sie układał co do kosztów żony „przysiężnego", a przysiężny na wsi to jest to samo co w mieście asesor magistratu, chłop się początkowo ostro targował, że jeszcze ani ziemniaków nie wybrał, ani nie młócił. Zgodził się wreszcie na żądaną kwotę, ale pod warunkiem, że ja także będę na pogrzebie, bo jak mówił „nieboszczka sobie zasłużyła na chrześcijański i honorowy pogrzeb".

Wieczorem przychodzi zwykle na plebanję „dyrektor", t. j. nauczyciel miejscowej szkoły i gra z bratem w warcaby, a ja przeglądam stare „Marjańskie Kalendarze" albo „Intencje miesięczne". Studjuję także szematyzm duchowieństwa djecezji krakowskiej. Dzienniki przychodzą tu dwa razy na tydzień. Przynosi je posłaniec gminny z Zatora do „gminy", a stąd dopiero zwykle wójt albo podwójci na plebanję.

Zresztą jest mi tu całkiem dobrze, a brakuje tylko kawiarni i Pietruszki. Na kolację tylko jest za często mamałyga ze słodkiem mlekiem, której nie lubię, albo kasza jaglana ze skwarkami, której nie cierpię. Najważniejsze, że nikt mi tu nad uchem nie terkocze, bo gospodyni nie ma do mnie jeszcze śmiałości, ale zato używa sobie na moim bracie, a on poczciwiec znosi to i mówi, że stara i wierna, to trzeba jej cierpieć. Pokazuje się, że każdy mężczyzna musi mieć jakąś kobietę, któraby mu życie uprzykrzała.

Wspomniałem na wstępie, że zajechałem tu tylko dzięki dobrym informacjom udzielonym mi przez radcę Bzikiewicza. Poradził mi go Fyrtalski, gdy ani w „Orbisie" ani na dworcu nie umiano mi powiedzieć, jak najlepiej jechać do Zatora. Przekonałem się, że Bzikiewicz zmarnował się w życiu nie wstępując do kolei, albo nie zostając spedytorem. Nie znałem go dotychczas, bo choć jest z tej samej co ja dykasterji, urzęduje na czwartem piętrze i przy innej ulicy.

Bzikiewicz jest starym kawalerem. Nie chciał się żenić mówiąc, że żona będzie mu w jego studjach przeszkadzała. Od czasu bowiem, gdy wsiąkł do biura, poświęcił się studjum rozkładów kolejowych. Przed wojną znał też wszystkie europejskie rozkłady kolejowe, choć ze Lwowa dla braku czasu, jak mówił, nigdy nie wyjechał. Gdy wziął urlop, siedział w mieście i chodził po biurach, dowiadując się, kto dokąd chce na urlop wyjechać. Takiemu też zestawiał na piśmie „itinerarium", tj. jak, którędy najlepiej może zajechać. Przez kilkanaście lat i to było celem jego życia, opracowywał wielką europejską mapę kolejową, która miała być równocześnie rozkładem jazdy. Już była prawie na ukończeniu, gdy wybuchła wojna i wszystkie rozkłady djabli wzięli. Bzikiewicz tak się tem przejął, że dostał tyfusu, czy jakiejś innej choroby. Jak ozdrowiał stracił nieco pamięć i przez kilka lat, nie mając rozkładów kolejowych, był zupełnie wykolejony. Odżył dopiero, gdy wyszedł pierwszy rozkład polskich kolei państwowych. Wtedy wziął 6 tygodni urlopu, aby się nauczyć rozkładu. Z powodu osłabienia pamięci nauczył się tylko polskiego. Dlatego teraz chce się spensjonować, aby zabrać się do zagranicznych i pracować dalej nad swą „mapą-rozkładem".

Gdym przyszedł do niego o radę, ucieszył się, ale odrazu mi powiedział, że żądam od niego rzeczy trudnych, bo dawniej jechało się do Zatora najpierw koleją Karola Ludwika, potem z Krakowa „Nordbanką", a potem znów „Staatsbanką", a teraz tych kolei już niema. Ostatecznie jednak wybrnął z tej trudności i zestawił „itinerarium", a ja szczęśliwie zajechałem do Zatora, gdzie czekały na mnie przez brata konie wynajęte, aby swoich nie posyłać, bo brat mówi, że dobry gospodarz nie na to ma inwentarz, aby go marnować.

Tyle na razie. Jak będzie coś ciekawego, napiszę.

ar.

Początkowa neutralność Rumunji w wojnie światowej.

Historyczne posiedzenie Rady koronnej w dniu 3. sierpnia 1914

Lwów, 29. października.

(r) W chwili wybuchu wojny światowej Rumunja od lat 30 związana była **traktatami z Trójprzymierzem**. Były one dziełem osobistem sędziwego króla Karola, z rodu Hohenzollernów, a o istnieniu ich wiedzieli zaledwie **niektórzy politycy rumuńscy**. Tak n. p. **Jan Bratianu**, przywódca rumuńskich liberałów dowiedział się o nich dopiero w **grudniu 1913**, parę dni przed otrzymaniem misji utworzenia gabinetu. Dowiedziawszy się, nawet przed ambasadorem niemieckim **nie krył się ze swem niezadowoleniem, uważając traktaty za sprzeczne z interesami rumuńskiemi.**

Po wypowiedzeniu wojny Serbji i Rosji tak cesarz Franciszek Józef I. jak Wilhelm II. we własnoręcznych listach **zażądali od króla Karola zbrojnego wystąpienia po stronie mocarstw centralnych.** Wilhelm jak zawsze nahalny, pisał dosłownie: „Wierzę, że będziesz wierny jako król i jako Hohenzollern twoim przyjaciołom i spełnisz swe obowiązki wobec sprzymierzeńców bezwarunkowo!" Król pod tym naciskiem, choć i bez tego był gorącym zwolennikiem Trójprzymierza, **zwołał w tej sprawie Radę koronną na dzień 3 sierpnia do Sinai.** W Radzie tej oprócz króla Karola i następcy tronu wzięli udział wszyscy ministrowie, a między nimi **Bratianu** jako prezes rady ministrów. Ponadto **Phérekyde**, prezydent izby posłów, dawni prezesi rady ministrów **Rossetti i Carp**, reprezentanci partji konserwatywnej **Marghiloman, Lahovary i Gradistenao**, a wreszcie **Take Jonesco** i dwaj inni reprezentanci partji konserwatywno-demokratycznej.

Ciekawe zapiski.

O przebiegu tej historycznej Rady koronnej do ostatnich czasów krążyły najsprzeczniejsze pogłoski. Opowiadano n. p. że dzięki Carpowi i Marghilomanowi **Rada omal się nie oświadczyła za wypowiedzeniem wojny Rosji**, jak to żądali obydwaj cesarze. Obecnie dzięki ogłoszonym zapiskom **Take Jonescu**, **Marghilomana** i dwóch z owych czasów, obecnych na Radzie ministrów, p. **Jerzy Fotino** wykazał, że cała Rada z wyjątkiem Carpa **głosowała za zachowaniem neutralności.** Decyzja zaś wystąpienia zbrojnego po stronie Koalicji **nastąpiła dopiero po latach i długich a zaciętych targach z Rosją.**

Przebieg posiedzenia

Historyczną konferencję zagaił król, wyraźnie podkreślając, że Rumunja na podstawie traktatów **musi usłuchać wezwania cesarzy.** Przemówienie króla przyjęto **głębokiem milczeniem.** Dopiero wezwany przez niego do oświadczenia się Bratianu, prosił aby mógł mówić dopiero po wszystkich innych. Na życzenie więc króla **pierwszy zabrał głos były premjer, siedmdziesięciosiedmioletni Rossetti**, który zaznaczając, że traktaty zasadniczo powinne być szanowane, nie uważał aby według traktatu austro-rumuńskiego Rumunja miała obowiązek stanąć zbrojnie po stronie Austrji i oświadczył się **za zachowaniem neutralności.**

Po Rossettim otrzymał głos Carp. Przemawiał z patosem, autorytatywnie i namiętnie:

— Z dwóch powodów — mówił — **jestem przeciw neutralności. Najpierw ze względów moralnych, ponieważ mamy zobowiązanie wobec Austrji, a potem praktycznych, gdyż nasza neutralność byłaby w rezultacie iluzoryczną.** Czy prędzej czy później napadną nas albo jedni albo drudzy. **Zwycięstwo Trójprzymierza jest zresztą pewne. Wojna obecna to walka między żywiołem germańskim a słowiańskim. Zwycięstwo Słowian byłoby ruiną Rumunji. Musimy natychmiast wypowiedzieć wojnę Rosji** i nie liczyć się z opinją publiczną, gdyż obowiązkiem męża stanu jest kierowanie nią, a nie poddawanie się jej.

Przemówienie Carpa wygłoszone z zapałem i głębokiem przekonaniem, wywarło silne wrażenie na obecnych.

Tekst traktatu.

Osłabił je zręcznie Marghiloman, żądając odczytania tekstu traktatu austro-rumuńskiego. Na polecenie więc króla odczytano najpierw tekst z przed laty 30-tu, a potem z roku 1913. Były one identyczne i brzmiały:

„Jeżeli Rumunja bez zaczepki ze swej strony zostanie zaatakowaną, Austro-Węgry są obowiązane przyjść jej z pomocą przeciw napastnikowi. Jeżeli Austro-Węgry zostaną zaatakowane w podobnych okolicznościach, w jakiejkolwiek części swych krajów sąsiadujących z Rumunją, zaistnieje dla tej ostatniej „casus foederis".

Po odczytaniu tekstu traktatu Marghiloman zwrócił uwagę, że sprzemierzeńcy Rumunji nie zostali zaatakowani, ale pierwsi zaatakowali. Radził poczekać na decyzję Włoch, którzy mieli podobny traktat z mocarstwami centralnemi jak Rumunja.

Wtedy przerwał mu gwałtownie Carp i zawołał.

— Według moich informacyj Włochy napewno wystąpią zbrojnie po stronie swych sprzymierzeńców.

Lahovary i Take Jonescu przychodząc do głosu oświadczyli się także za **neutralnością.**

Przemówienie prem. Bratianu.

Po nich dopiero, aby nie drażnić wyraźnie zgnębionego króla, mówił ostrożnie ale stanowczo Bratianu:

— W obecnych czasach tylko taką wojnę można prowadzić, na którą pozwala sumienie narodu. Ono jej jednak nie pochwala. Pozostańmy neutralni. **Wojna będzie długą i będziemy jeszcze mieli czas wypowiedzieć się.**

W czasie przemówienia Bratianu, król widocznie coraz bardziej stawał się przygnebiony. Następca tronu przysłuchiwał się uważnie mowcom, ale milczał. Wtedy Carp jeszcze raz zabrał głos zwalczając zasadę Bratianu, że należy liczyć się z nastrojem narodu:

— Pan się boisz! Pan nie masz odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności. Zasłaniasz się wygodnie opinją publiczną.

Na to odpowiedział mu nie mniej gwałtownie, obrażony jego agresywnością Bratianu:

— **Tylko dzieła będące wyrazem wielkich aspiracyj narodowych są trwałe.**

Carp usiłował jeszcze bronić swej tezy, gdy wszedł woźny podając depeszę prezesowi ministrów. Bratianu nerwowo otworzył ją: **Było to oficjalne potwierdzenie neutralności Włoch.**

Carp mimo to nie ustąpił i stawał się nawet obraźliwy:

— Sire! — mówił, zwracając się do króla — widzę, że chwila jest poważna i że Wasza Królewska Mość jest opuszczona przez wszystkie partje i wszystkich doradców, i to pod koniec panowania, poświęconego wyłącznie naszemu rozwojowi narodowemu.

Ostatni środek.

Po replice spokojnej ze strony Bratianu i Marghilomana chory król, choć znużony dwugodzinną konferencją spróbował ostatniego środka:

— Panowie, uważam się za osobiście związanego z mocarstwami centralnemi: **jeżeli sądzicie, że dobro Rumunji domaga się innej polityki zagranicznej, jestem gotów ustąpić...**

To powiedziawszy, wskazał na następcę tronu, który jednak zrobił gest odmowny.

Potem król oglądnął się naokoło. Nikt się nie ruszał. Po chwili przykrego milczenia chciał zmienić temat rozmowy, ale Lahovary rzekł:

— Czyż Wasza Królewska Mość nie widzi, że Austro-Wegry nie wtajemniczając nas w swoją politykę, traktują przez to Waszą Królewską Mość jako wasala?

Rozgniewany król wybuchnął:

— Pan mnie chyba zna za dobrze, aby uwierzyć, że można mnie traktować jako wasala!

Lahovary dodał:

Obecnie sytuacja nie jest taka jaka była w roku 1870. Wtedy Francja nie była przygotowana. Dzisiaj dzięki wielkim ofiarom, armja jej wyżej stoi od niemieckiej.

Głosowanie.

Król mu w tonie lekceważącem odpowiedział:

— Mój panie! Ta kwestja dla tego, co się na niej rozumie, nie istnieje.

Na wezwanie króla przystąpiono wreszcie do głosowania. Pierwszy jako najstarszy wiekiem oddał głos Rossetti, ostatni jako najmłodszy minister Duca. **Carp głosował za wypowiedzeniem wojny Rosji, wszyscy inni za neutralnością.**

— Stwierdzam — zakończył król, — że reprezentanci kraju prawie jednomyślnie domagają się neutralności Rumunji. Jako król konstytucyjny poddaję się waszemu zdaniu panowie. **Obawiam się jednak, że wskutek dzisiejszego posiedzenia zmniejszy się prestiż Rumunji i że kiedyś będziecie żałowali dzisiejszej swej decyzji.**

Potem zamknąwszy posiedzenie wyszedł do swego gabinetu z Bratianem, a zawezwawszy Marghilomana i Take Jonescu zredagował z nimi komunikat dla dziennika urzędowego i depeszę do mocarstw centralnych.

XII. Rocznica bohaterstwa. Wszyscy pochylmy czoła przed mogiłami Orląt.

Trzydniowe uroczystości obrony Lwowa.

Lwów, 29. października.

RODACY!

Zbliża się dzień dwunastej rocznicy Nieśmiertelnego boju o przynależność Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej do odrodzonego Państwa Polskiego. W dniu tym wiekopomnym skłonimy kornie głowy nasze w hołdzie najgłębszym i pamięci najżywszej przed mogiłami Orląt Bohaterów na świętem naszem wzgórzu Łyczakowskiem. Pamięć i cześć nasza z tem większą siłą i powagą wyrazi się w tym roku, im głośniejszy jest nakaz chwili dziejowej przeżywany na najdroższej niezapomnianą naszych braci i sióstr przepojonej ziemi małopolskiej. Ta chwila poważna każe nam Polakom listopadowego Lwowa stanąć w karnym ordynku przed cieniami Obrońców Lwowa i wyrzec ich duchem przysięgę niezłomną:

Jesteśmy gotowi każdej chwili do czynu i ofiary, której świętość kryją Wasze mogiły.

Komitet Obywatelski Obchodu XII. Rocznicy Obrony Lwowa wzywa Was Rodacy do jak najżywszego udziału w uroczystościach, których program podany, jak niżej:

DNIA 31. PAŹDZIERNIKA 1930 r.

Godzina 9-ta: Nabożeństwo żałobne w kościele św. Elżbiety na spokój dusz śp. Poległych i Zmarłych w latach 1918—1930 Uczestników I. Załogi Obrony Lwowa. **Godzina 17-ta:** Uroczysta Akademja w sali gimnastycznej szkoły im. Sienkiewicza, urządzona przez Harcerstwo lwowskie. **Godzina 18-ta:** Przeniesienie wici smolnych marszem sztafetowym z pod szkoły im. Sienkiewicza ulicami Lwowskich Dzieci, Leona Sapiehy, Kopernika, 3-go Maja, Legjonów, pl. Bernardyńskim, ul. Piekarską na Cmentarz Obrońców Lwowa, zapalenie znicza i zaciągnięcie warty honorowej przez Harcerzy.

DNIA 1. LISTOPADA 1930 r.

Złożenie hołdu Poległym w Obronie Lwowa.

Godzina 10-ta: Zbiórka Stowarzyszeń i Związków z orkiestrami i pocztami sztandarowymi na Cmentarzu Obrońców Lwowa. **Godzina 10.30:** a) chór, b) modlitwa zbiorowa, c) chór, d) przemówienie przedstawiciela Komitetu Obywatelskiego, e) chór, f) złożenie wieńca na grobie Nieznanych Obrońców Lwowa. **Godzina 11.30:** Pochód przez ulice miasta do pomnika Mickiewicza, przemówienie przedstawiciela Związku Obrońców Lwowa, poczem rozwiązanie pochodu.

DNIA 3. LISTOPADA 1930 r.

Godzina 11: Żałobna Msza św na Cmentarzu Obrońców Lwowa staraniem „Straży Mogił Polskich Bohaterów" przy współudziale przedstawicieli Władz, Wojskowości, Delegacji Stowarzyszeń, Pocztów sztandarowych, Rodzin Poległych.

Prezydjum Komitetu Obywatelskiego Obchodu XII. rocznicy Obrony Lwowa.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego: Inż. Jan **Brzozowski**, prezydent miasta. Wojciech hr. **Gołuchowski** prezes Federacji P. Z. O. O. Wanda **Mazanowska** wiceprezeska Straży Mogił P. Bohaterów. Ppłk. Karol **Baczyński** prezes Związku Obrońców Lwowa. Mjr. rez. Włodzimierz **Krynicki** przewodniczący Komitetu Wykonawczego. Odezwa została podpisana przez Związek Oficerów Rez., Związek Obrońców Lwowa, Związek Legjonistów, Związek Inwalidów Wojennych Rz. P., Legja Inwalidów W. P., Związek Oficerów w st. spocz., Legjon Śląski, Związek Podoficerów Rezerwy, Korpus Wysłużonych Wojskowych, Towarzystwo Gimn. „Sokół", Związek Strzelecki, Związek Uczestników Straży wojskowo - kolejowej, Małopolski Związek Straży Pożarnych, Związek Harcerstwa Polskiego Oddział Lwowski, Związek Urzędników Banku Gosp. Krajowego, Związek Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich, Polski Związek Naucz. Szkół Powszechnych, Związek Inżynierów Polskich Dyr. Kolei Lwów, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Urzędników Magistratu, Związek Pracowników Pocztowych, Związek Pracowników Kolejowych, Straż Mogił Polskich Bohaterów, Związek Urzędników Adm. Wojsk. O. K. VI., Związek Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów, Małopolskie Towarzystwo Opieki nad Ociemniałym Żołnierzem...

11 list przy wyborach we Lwowie.

TYLKO JEDNA ZOSTAŁA UNIEWAŻNIONA.

Lwów, 29 października.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 50 (Lwów m.) na odbytem wczoraj siedzeniu zatwierdziła następujące okręgowe listy kandydatów do Sejmu: Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, Lista narodowa, Ukraiński i białoruski wyborczy blok, Solidarność robotnicza, P. P. S. lewica, Jedność robotniczo - chłopska, Blok narodowo-żydowski w Małopolsce, Związek obrony prawa i wolności ludu, Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poale Sjon, Blok lewicy socjalistycznej (Bund) i N. S. P. P., Lista narodowo-żydowska dla współpracy z rządem. Unieważniona została jedna lista, a mianowicie lista partji republikańskiej.

Jak nas informują, bardzo ożywiona dyskusja toczyła się **nad zatwierdzeniem listy Nr. 14. Żydowskiego Bloku Narodowego w Małopolsce**, a to z powodu protestu wniesionego przez Narodowe Żydowskie Stronnictwo dla współpracy z rządem, któryto protest został przez pełnomocnika tej listy p. Stengla nieprawne wbrew uchwale Stronnictwa cofnięty. Mimo to protest ten rozpatrywano, a w końcu — co charakterystyczne — na wniosek dr. Z. Próchnickiego (N. D.) ostatecznie zatwierdzono większością głosów listę sjonistyczną. Posiedzeniu przewodniczył prezes Antoniewicz.



BANKIER ZOSTAŁ PORWANY.

Nowy Jork, 28. października. (PAT). W miejscowości Galwa (Illinois) zniknął od soboty znany miejscowy bankier miljoner Yocum, którego porwali przypuszczalnie bandyci chicagowscy.

FEJLETON „GAZ. POR." z 30. X. 1930.

FREDERIC BOUTET.

Matka Fafa.

— Historja ta jest prawdziwa, — opowiadał mi lekarz zakładu dla obłąkanych, dr. Cave, — prawdziwa od a do z. Ale naturalnie nie wyjawię panu ani gdzie ani kiedy się ona wydarzyła. Także i nazwiska będą zmyślone.

Zaczęła się ta historja w dużym domu towarowym. Stara biedna kobieta, okropna, obdarta czarownica, od której na kilka metrów czuć było koniak, a przed którą ładne sprzedawczynie cofały się ze wstrętem, zażądała trzech par jedwabnych pończoch.

— Pakunek proszę przysłać, — rzekła płacąc przy kasie.

— Na jaki adres? — zapytał kasjer?

— Księżna Fargas, Rue Kléber 22 b — odpowiedziała z niezwykłą godnością i zupełnie ochrypłym głosem.

Machinalnie, nie podnosząc wzroku, zanotował kasjer świetne nazwisko.

Z dumnie podniesioną głową opuściła stara sklep, szłapiąc swemi brudnemi pantoflami.

Na drugi dzień wóz domu towarowego zatrzymał się na Rue Kléber, przed numerem 22 b. Numerem tym oznaczony był hotel dwudziestego rzędu, o brudnej fasadzie, z bielizną porozwieszaną w oknach.

Zdziwiony porównał chłopak numer domu z adresem na pakunku — a gdy wdział, że numer się zgadza, zawołał w bramie:

Fargas!

— Hallo, matko Fafa! ktoś was szuka — rozległ się jakiś głos.

W kurytarzu poruszyła się kupa łachmanów. Z zakasanemi rękawami, wysoko podpiętą spodnicą, z twarzą zaczerwienioną od pracy i koniaku, z mokrą ścierką w ręce — potoczyła się ona ku pakunkowi.

— Zachwycająca księżna! — chłopak nie mógł powstrzymać się od zrobienia tej uwagi, gdy siadł znowu na wóz.

W sklepie, ze śmiechem opowiedział historję tę kolegom.

Ale kierownik wziął tę rzecz tragicznie.

— Głupi chłopcze, dałeś się okraść! — rzekł on do stropionego chłopaka.

— Powinieneś był zaraz pomyśleć, że podano ci zły numer; dałeś poprostu odebrać sobie pakunek. Jedwabne pończochy dla pomywaczki — nie, mój kochany!

— Ale zapłacono za nie przecież —, tłumaczył się chłopak.

— Właśnie dlatego! Teraz właściwa klijentka wniesie reklamację. Jest to kradzież.

Kradzież była jawna i absolutnie nie można było zaniedbać sprawy. Było to nietylko zdanie pana inspektora, któremu sprawę przedłożono, ale także i samego pana dyrektora. Zrobiono więc doniesienie — a skutek był taki, że na drugi dzień komisarz dzielnicowy, przy pomocy posterunkowego, sprowadził matkę Fafę.

Było to w sobotę popołudniu, a stara, która rano otrzymała kilka franków zapłaty tygodniowej, była już podchmielona — teraz zaś, zanim udała się za posterunkowym, wypiła szybko jeszcze jeden kieliszek.

Po dłuższem czekaniu zaprowadzono ją przed oblicze komisarza.

Urzędnik siedział przy biurku i czytał raport. W końcu spojrzał na starą, która stała przed nim w łachmanach, rozczochrana i zaczerwieniona od alkoholu — ale przytem wyprostowana i niesłychanie pewna siebie.

— Nazwisko? — zapytał.

— Yolande de Bayan d'Arrasaye, księżna Fargas — rzekła, rzucając dokoła dumne spojrzenie, jakgdyby oczekiwała, że poproszą ją teraz, by usiadła.

— Zawód?

— Pomywaczka.

— I wyście przedwczoraj kupiły trzy pary pończoch jedwabnych?

— Tak panie, kupiłam jedwabne pończochy, gdyż nie znoszę ani bawełnianych ani nicianych. Ale są to intymne szczegóły mojej toalety, które nikogo, prócz mnie nie obchodzą. Zapłaciłam za te pończochy i dziwię się tylko, że urzędnik pozwala sobie bez powodu kraść czas kobiecie.

Komisarz był wściekły.

— I wy śmiecie mnie — urzędnikowi magistratu?! Krytyki?! Żebraczka!

— Jest pan bezczelnym człowiekiem — przerwała mu kobieta. — Wniosę zażalenie. Jestem spokrewniona z kroackim domem panującym, poseł polski jest moim szwagrem a marszałek d'Isambert moim wujem. W swoim czasie dość często przyjmowałam pańskich ministrów a nawet pańskiego prefekta, by teraz dopiąć tego, ażeby pana ukarali.

Teraz komisarz wiedział, co myśleć. Znał to: manja wielkości, megalomanja; to było typowe; nie było to dla niego pierwszyzną; wiedział jak w takim wypadku należy postępować. Zaraz też zmienił metodę postępowania.

Pod eskortą odprowadzono starą do szpitala. Ale tutaj rozgniewała się kobieta na dobre. Żądała natychmiastowego wypuszczenia jej ze szpitala i tyle mówiła o swojem pokrewieństwie z domami panującemi, że uznano ją za niebezpieczną i oddano ją do domu obłąkanych. Nie było to idealne miejsce pobytu dla wielkiej damy — ale ostatecznie nie jest ono idealnem miejscem pobytu dla nikogo.

— I tutaj spotkałem ją — ciągnął po małej pauzie dr. Cave.

— Miałem służbę na tym oddziele, na którym ją umieszczono. Była ona tam już od dwóch lat i wiodło jej się świetnie. Pijaństwo, któremu oddawała się na wolności, ustało, i po tygodniach rozpaczliwego buntu, uspokoiła się, poddała się i ostatecznie przywykła. Była spokojna, pilna i dokładała wszelkich starań, by stać się użyteczną. Nie mówiła nigdy o swoich tytułach ani o swej wielkości, o której, jak się zdawało, całkiem zapomniała — i sprawiała wrażenie człowieka najzupełniej normalnego.

Począłem zastanawiać się, czy nie czas byłoby puścić ją na wolność — aż tu nagle, jakby grom z jasnego nieba spadł na Zarząd Zakładu i wszyscy odpowiedzialni funkcjonarjusze zdrętwieli: dom panujący w Kroacji, poseł polski i marszałek d'Isambert czynili wszędzie poszukiwania za swoją krewną, świekrą i siostrzenicą, Yolandą de Bayan d'Arrasaye księżną Fargas, która po więcej niż burzliwej młodości, po stu kochankach, sławnych skandalach i fantastycznych przygodach uciekła z koniuszym jakiegoś cyrku, popadła w najgorsze życie, wałęsała się po przedmieściach. W końcu postarzała się, rozpiła się i całkiem upadła — i bez pieniędzy, bez dokumentów przepadła i, Bóg wie, gdzie się teraz ukrywa. Z początku była szlachetna rodzina zadowolona, że pozbyła się tej osoby, którą książę Far-

Trzy etapy w małżeństwie.

Najniebezpieczniejszy kryzys następuje między 7 a 9 rokiem po ślubie.

Lwów, 29. października.

Autor niniejszego artykułu nie układa **recepty na niedomogania małżeńskie,** a nie mógł tego uczynić, chociażby z tego względu, że **jedna wspólna recepta** na wszystkie przejawy chorób, toczących instytucję małżeńską, **jest tak samo nie do pomyślenia, jak wspólne lekarstwo na dyfteryt, tyfus brzuszny, anginę i wady serca.**

Chodzi nam raczej o zwrócenie uwagi na fakt, że nawet tak zwane **„szczęśliwe małżeństwa“** muszą przejść

pewne kryzysy,

których unikać niepodobna. Pozornie twierdzenie ten wygląda **na paradoks.** Kryzys i szczęśliwe małżeństwo to wszak **dwie przeciwności,** nie dające się pomieścić w jednym określeniu.

Mimoto stwierdzić należy, że najszczęśliwsze nawet małżeństwa muszą przejść przez **trzy etapy kryzysu.** Oczywiście, że napięcie każdego z tych trzech etapów zależne jest **od charakteru małżonków,** środowiska, z jakiego pochodzą i warunków, w jakich żyją.

Ale cechy te wpływają tylko **na rozmiar kryzysu.** Nie zdołają go jednak unieszkodliwić i ominąć. Podstawą każdego szczęśliwego małżeństwa jest wszak **miłość i dążność do pewnej wspólnoty.** Z tego właśnie źródła wypływa z systematycznością prawa natury

nieunikniony konflikt,

przechodzący przez trzy zasadnicze etapy.

W trzecim roku po ślubie.

Pierwszy etap małżeńskiego pożycia następuje mniej więcej **w trzecim roku po ślubie.** Zaląże tego konfliktu istniał już w dniu zawarcia związku małżeńskiego, a **najgłębsze jego źródło tkwi w odwiecznej walce płci, w walce**

o władzę i pierwszeństwo.

O tę władzę, o ten decydujący wpływ każdy z obojga małżonków **rozpoczyna podświadomą walkę w pierwszych dniach po ślubie.** Dążność do panowania rodzi się **wraz z uczuciem miłości.** Pierwsze życzenia usłyszenia dobrego słowa, wymuszenia uśmiechu na twarzy towarzysza lub towarzyszki życia zamienia się **w pożądanie pocałunków, uścisków,** chęć wyłącznego posiadania najpierw ciała, potem duszy, myśli, interesów, majątku i woli. Dążność do opanowania woli małżonka lub małżonki jest już kruszeniem kopji **o palmę pierwszeństwa w małżeństwie.**

Oczywiście, że strona silniejsza góruje również w małżeństwie. Im bardziej kocha się dwoje ludzi, im więcej jedna strona pragnie żyć dla drugiej, tem silniej i wyraźniej zaznacza się **dążność**

do opanowania sytuacji.

Konflikt ten żarzy się w ciągu trzech lat małżeńskiego pożycia, jak **słaby płomyk pod popiołem.** Od czasu do czasu wybucha on z większą siłą, lecz zostaje stłumiony **obawą nieporozumień, taktyczną mądrością, oraz względami wygody.**

Przychodzi jednak dzień, w którym słaby płomyk konfliktów zamienia się w pożar kryzysu, **którego ugasić ani stłumić niepodobna.** Przyczyna tego pożaru jest zazwyczaj **znikoma, może to być rzucone niebacznie ostre słowo, drobne nieporozumienie, często również różnica zdań co do wychowania dzieci.** W każdym bądź razie nastąpił wybuch kryzysu, jakkolwiek małżonkowie sami nie zdają sobie sprawy, **skąd on się wziął** w ich szczęśliwem pożyciu. Tymczasem jest on wszak

owocem ich miłości.

Potajemne życzenie zdobycia władzy w małżeństwie spowodowało ten pierwszy zatarg wypływający nieraz z drobnego zaniedbania lub upośledzenia jednej strony w małżeństwie.

Tylko obopólna wyrozumiałość moze kryzys ten stłumić w zarodku.

Szukanie wrażeń poza obrębem domowego ogniska.

Drugi etap kryzysu w najszczęśliwszem nawet małżeństwie następuje **między siódmym a dziewiątym rokiem wspólnego pożycia.** Przyczyna tego drugiego kryzysu tkwi w **buncie człowieka przeciw powszedniości, przeciwko szarzyźnie i przyzwyczajeniom.** Nastąpiło **uspokojenie zmysłów,** konflikty zdarzają się **coraz** rzadziej, wskutek dostosowania poglądów **znikły różnice zdań,** mąż zna dokładnie myśli żony i odwrotnie, niespodzianki i zmiany są coraz rzadsze.

Małżonkowie czują, że nie mają już sobie

nic do powiedzenia.

Jeden dzień podobny jest do drugiego, jak dwie kroplie wody. Szara codzienność działa **przytłaczająco.** W tym właśnie czasie **budzi się tęsknota do czegoś nowego,** nieznanego, piękniejszego, dążność do zmian i nowych silniejszych wzruszeń odgrywa dominującą rolę.

Następuje okres

szukania wrażeń

poza obrębem domowego ogniska Ten drugi kryzys może pociągnąć za sobą trzy rozwiązania: **stłumienie,** coraz wyraźniej dochodzące do głosu nowej żądzy wrażeń i przygód, **wzajemne przebaczenie** małych, przypadkowych grzeszków małżeńskich i wreszcie trzecia możliwość **— koniec szczęśliwego małżeństwa.**

Pierwsze rozwiązanie jest **najwłaściwsze,** choć i najniebezpieczniejsze, gdyż nigdy niema tej pewności, że stłumiony bunt nie wybuchnie po pewnym czasie ze zdwojoną siłą. Najczęściej spotyka się drugie rozwiązanie, które daje przynajmniej **gwarancję szczęśliwego pożycia po przebyciu tego drugiego kryzysu.**

Wybaczenie wzajemnych grzeszków daje do pewnego stopnia pewność **łatwiejszego przebrnięcia** po przez trzeci kryzys w szczęśliwem małżeństwie, przypadający na okres **między jedenastym a trzynastym rokiem małżeńskiego pożycia,** w wypadkach zaś zawarcia związku małżeńskiego w bardzo młodym wieku **między 15-tym a 20-tym rokiem wspólnego pożycia.**

Ten trzeci etap kryzysu znany jest powszechnie pod nazwą **„niebezpiecznego wieku“,** który dla kobiety następuje

między 30 a 40 rokiem życia,

a dla mężczyzny między 40 a 50 rokiem życia.

Wobec znacznej przewagi sportu i metod odmładzających, w życiu współczesnym wiek niebezpieczny u przedstawicieli obojga płci, następuje dziś **o wiele później.** Zródłem tego trzeciego kryzysu jest **obawa przed utratą młodości i nadchodzącym**

okresem przekwitu.

Obawa ta rodzi nieprzepartą chęć **wyzyskania ostatnich możliwości,** stworzenia sobie iluzji młodości i jak „fata morgana“ na pustyni wabi mężczyznę i kobietę znikomością przyziemnych uciech.

Przyczyna tego trzeciego kryzysu ma więc charakter ogólno-ludzki i tylko pośrednio łączy się z instytucją małżeńską. Niemniej przeto jednak skutki tego przesilenia mogą być

bardzo poważne.

Jedno jest tylko wyjście z tej sytuacji — **rezygnacja,** szukanie piękna w starości, przy zachowaniu młodzieńczej duszy.

W szczęśliwych małżeństwach te trzy etapy przesileń **następują kolejno** i dlatego łatwiej stoczyć z nimi walkę. W nieszczęśliwych małżeństwach natomiast **wybuchają jednocześnie,** powodując jeden wielki kryzys, który zawsze doprowadzić musi do tragicznego rozwiązania.

Niema sposobu na całkowite uniknięcie każdego z tych trzech przesileń. Jest natomiast środek, redukujący działanie każdego z tych kryzysów, a na imię mu — **wyrozumiałość.**

---

gas, w swój dowcipny sposób, nazwał swoją „komiczną żoną“. Ale nagle zdarzył się wypadek śmiertelny i księżna była potrzebną w sprawie spadkowej — dlatego to zaczęto czynić za nią poszukiwania — dyskretnie nie mniej jednak usilnie — we wszystkich urzędach policyjnych.

I matka Fafa była rzeczywiście Yolandą księżną Fargas. Pomywaczka nie kłamała i nie była obłąkaną. Była istotnie wielką, lecz upadłą damą, która popadła w skrajną nędzę i której z wszystkiego co kiedyś posiadała, zostało tylko wspomnienie świetnego nazwiska i szczątki wybitnego sposobu wyrażania się, które dziwnie odbijało od jej powierzchowności.

Byłem ciekaw, jak po trzechletniem nieprawnem zatrzymywaniu jej w domu obłąkanych, przyjmie ona wieść o zwolnieniu. Zatrzymałem się więc w pokoju dyrektora Zakładu, by być świadkiem tej chwili.

Zupełnie bez wzruszenia, w starym płaszczu i brudnym serdaku, pełna godności, wysłuchała skomplikowanych wyjaśnień i zakłopotanych przeprosin.

— Już dobrze mój panie, — odrzekła spokonie. Wreszcie przekonał się pan o prawdziwości moich słów, mojej rodziny i moich tytułów. Ale to wszystko skończyło się teraz. Gdyż teraz, mój kochany, teraz jestem...

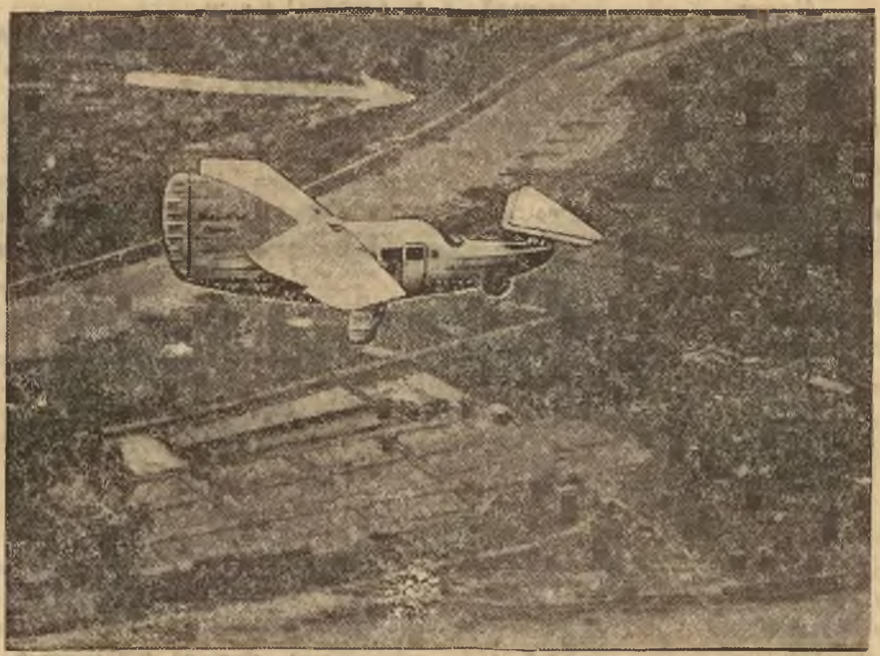
I pochyliła się ku niemu z ufnością, a w oczach jej zamigotało to dziwne spojrzenie, które znam tak dobrze.

— Teraz jestem cesarzem chińskim — oświadczyła majestatycznie...

Nie można bezkarnie żyć przez dwa lata jako chory (chociaż się chorym nie było) — w zaraźliwem towarzystwie obłąkanych.

Tłum. Astor.

„Kaczka“ powietrzna.



Dwaj inżynierowie niemieccy Focke i Wulff skonstruowali w Bremie nowy typ samolotu, wyglądem swoim zupełnie przypominającego kaczkę. Osobliwy ten aeroplan, posiadający ster z przodu, a skrzy-dła z tyłu, okazał podczas prób bardzo wielką sprawność.

Sam wykopał sobie grób.

ZAWALENIE SIĘ KANAŁU PRZY UL. CZECHOWSKIEGO.

Lwów, 29 października

(—) Wczoraj rano około godziny 8 **realność przy ul. Czechowskiego 5 była terenem katastrofy,** zakończonej **wypadkiem śmierci właściciela** tego domu. Właściciel tej realności, p. **Jan Torba, zmuszony był wprowadzić do swej realności połączenie kanałowe.** Chcąc sobie **zaoszczędzić kosztów,** sam podjął się tej roboty, a przeprowadzając ją nie fachowo, spowodował, że w pewnym momencie **sklepienie zawaliło się** a kamienie przygniotły go i przysypały tak, że **poniósł śmierć na miejscu.**

Ujęcie sprawców podcięcia telefonicznych słupów.

Lwów, 29. października.

(—) Onegdaj donieśliśmy o podcięciu **7 słupów telefonicznych na gościńcu Poczapy—Białykamień** w powiecie złoczowskim. Przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadziły do **ujęcia sprawców w osobach członków Sokiła** w Poczapach: **Michała Smolińskiego, Włodzimierza Poczapskiego i Teodora Olańczuka.** Jak się następnie okazało, moralnym sprawcą tej zbrodni był **kierownik szkoły Iwan Martynowicz,** który wymienionych namówił do tego karygodnego czynu. Wszystkich aresztowano.

—o—

Twórca „Rycerskości wieśniaczej“ w podróży

Sławny Mascagni w życiu prywatnem.

Ciekawe zwierzenia jego córki.

Lwów, 29. października.

(=) Życie prywatne Piotra Mascagniego, który dzięki swej „Rycerskości wieśniaczej“ jest jednym z najpopularniejszych kompozytorów operowych po dzień dzisiejszy, tak mało jest znane, że warto zwrócić uwagę na **zapiski jego córki Emmy**, zawierające szereg ciekawych w tym względzie informacyj.

Każdy człowiek podróżuje we właściwy sobie sposób. Piotr Mascagni jest jednym z najbardziej **oryginalnych „podróżników“**. Przejechał on wzdłuż i wszerz całą Europę, zna doskonale **Afrykę**, kołysał się w ekspresach **amerykańskich**, marzł w wagonach **rosyjskich** i pocił się w luksusowych pociągach **egipskich**. Wszędzie jednak pozostał **wiernym sobie i swoim przyzwyczajeniom.**

Ledwie pociąg ruszy, rozgląda się Mascagni z przerażeniem po swoim **bagażu** — zawsze jest przekonany, że czego **zapomniał**. Później wiesza płaszcz i siada na nim w ten sposób, że uszko się przerywa. Mówi wtedy:

— To ciekawe! Znowu to samo!

Po tej tradycjonalnej przygrywce wyciąga notes i zapisuje wszystkie wydatki. Na widowni zjawiają się potem

karty.

Mascagni kładzie sobie pasjansa — 10, 20, 30, 100 razy, **z niestrudzoną cierpliwością...**

Mascagni podróżuje stale w towarzystwie **żony** i zawsze — **nocą...** Nigdy w życiu **nie spóźnił się** na pociąg. Zawsze jednak jest przekonany, że **musi się spóźnić.** W ostatniej chwili zaczyna szukać **tysiąca rozmaitych drobiazgów** — w ostatniej chwili ma jeszcze tysiąc spraw do załatwienia: rozdzielać autogramy, nadawać depesze, telefonować...

Ma stale przy sobie **trzy ołówki** i zawsze jest przeświadczony, że zgubił swój

sławny ołówek,

kupiony w Genui w r. 1911 — ołówek, który uważa za **najpiękniejszy na świecie.**

Gdzie on jest? Leży w neseserze! To można zealecść Mascagni otwiera szybko kuferek — **ołówka niema.** Sławny kompozytor przewraca do góry nogami cały bagaż, aby się przekonać, iż pamiątkowy ołówek kryje się skromnie w bocznej kieszeni surduta lub w kieszonce kamizelki. Potem zaczyna szukać **cygar**, a gdy je wreszcie znalazł, okazuje się, że brakuje mu znowu **czegoś innego.** Żaden przedmiot — zdaniem Mascagniego — nie leży na właściwem miejscu... **Co tu kłopotu i zamieszania!**

Żona Mascagniego, która od lat 40 zna

słabostki

i niewinne dziwactwa swego męża, przyzwyczajona jest do tych fałszywych alarmów i nie przejmuje się niemi zbytnio. Kompozytor utrzymuje, że podróż należy przesunąć. Jednocześnie rozmieszcza drobne pieniądze, gazety, papierosy, cygara, zapałki, książeczkę czekową, ołówki, pióro wieczne, amulety, klucze i tysiąc innych przedmiotów niezmiernie „ważnych“ w kieszeniach ubrania i płaszcza. Niema mowy o tem, aby nie wziąć ze sobą **fotografji dzieci i wnuków**, kilka małych posążków Świętych, a przedewszystkiem

cukru!

Wszystkie kieszenie sławnego muzyka przepełnione są cukrem, **jego ulubionym przysmakiem.** Później zapala Mascagni papierosa i natychmiast zmienia się... Odzyskuje dobry humor.

— Szybko, szybko! Jesteśmy gotowi! Musimy wyjechać! Nie możemy podróży odłożyć!

Zawsze twierdzi, że pierwszy będzie gotów, a jest gotów ostatni. Od 30 minut żona już czeka na niego.

Napiwki, uściski, słowa pożegnania...

Wreszcie siedzimy w pociągu. Uspokoiwszy się nieco, kładzie Mascagni pasjansa lub opowiada przygodnym towarzyszom podróży niezliczone, zabawne

anekdoty,

przeważnie zaczerpnięte z życia **sławnych muzyków...** O sobie nie lubi mówić. Kiedy go pytają o szczegóły, do niego się odnoszące, odpowiada:

— Tylu jest genjalnych mistrzów tonów!... Dlaczegoż właśnie mną się interesować?...

A ta skromność wcale nie jest pozą..

Plenarne zebranie Izby przem.-handl.

Obrady nad budżetem na rok 1931.

Lwów, 29. października.

(jp). Pierwsze pełne zebranie Izby przemysł.-handl. po ferjach wakacyjnych odbyło się wczoraj o godz. 6-tej wieczór przy licznym udziale członków pod przewodnictwem **prez. Szarskiego.**

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przyjęto szereg wniosków nagłych, m. i. w związku z wiadomościami o rzekomym zamiarze rządu **o przedłużenie godzin pracy w handlu** zwrócono się do Prezydjum, aby poczyniło starania o **zrównanie czasu handlu artykułami pierwszej potrzeby z czasem otwarcia jadłodajni, owocarni itp.**

Przyjęto jednomyślnie wnioski r. **Maksymowicza**, aby Prezydjum odniosło się do Min. skarbu, by stawkę dla wykupna **patentu III. kategorji przesunąć z 20 na 30 tys. zł. rocznego dochodu** i o poczynienie starań o zatwierdzenie na rok 1931 **prolongat na zredukowane koncesje na wyszynk i sprzedaż alkoholów.**

Nadto uchwalono odnieść się do Min. skarbu o przeklasyfikowanie przedsiębiorstw handlowych **do niższych kategorji świadectw przemysł.,** odnieść się do Min. poczt i telegr. o **przyspieszenie przebudowy Centrali telefonicznej w Stanisławowie**, a wreszcie zwrócić się do miarodajnych czynników, aby **kramiki szkolne** zostały zniesione, względnie były traktowane **jak przedsiębiorstwa handlowe.**

Następnie z porządku dziennego zatwierdzono protokół poprz. zebrania plenarnego, odbytego 28. czerwca i przyjęto sprawozdanie dyr. dr. Trawińskiego z czynności zarządu i biur Izby za czas powyższy. Ze sprawozdania wyjmujemy, że Izba lwowska przesłała Związkowi Izb przem. handl. **projekt najkonieczniejszych zmian ustaw o podatku przemysłowym.** Na memorjał Izby w sprawie poboru **podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło Izbę, że nie może uwzględnić postulatów w sprawie zaniechania poboru tego podatku, ponieważ może on być zniesiony tylko **w drodze ustawodawczej.**

W okresie od ostatniego plenarnego posiedzenia, tj. od 18. czerwca do 28. października br. odbył Zarząd Izby **6 posiedzeń**, Sekcja przemysłowa 1, Sekcja handlowa 1, Komisja statutowo-regulaminowa 2, Komisja finansowo-kredytowa 1, Komisja podatkowa 2, Komisja komunikacyjna 3, Komisja polityki handlowej 1, Komisja do ustalania zwyczajów handlowych 3 posiedzenia.

Wicedyrektor **dr. Jasiński** złożył wyczerpujące sprawozdanie z odbytego we Lwowie we wrześniu r. b. **I. Kongresu Izb przemysł.-handlowych** z całej Polski, w którym oprócz członków Izby lwowskiej wzięło udział około **200 delegatów.**

Po referacie **r. Maksymowicz** wyraził im. Stow. kupieckich uznanie i podziękowanie Prezydjum i Prezesom Izby za organizację Kongresu, będącego rodzajem Sejmu gospodarczego polskiego.

Następnie **preliminarz budżetu Izby na rok 1931** referował wicedyr. **dr. Wachtel.** Ogólna suma preliminarza wyraża się w cyfrze 860.400 zł. po stronie dochodów, zaś w kwocie 805.320 zł. po stronie wydatków.

W dyskusji zabierali głos r. dr. Kolischer, r. Weinberg, b. min. Steslowicz, który w rzeczowych wywodach poddał krytyce poszczególne pozycje oraz sposób budżetowania. Dyskusja nad budżetem przeciągnęła się parę godzin.

Odra zalała kraj.

Niepamiętna powódź nawiedziła Śląsk.

Przerażająca katastrofa.

Berlin, 28. października. (PAT). **Wskutek silnych deszczów — o czem donosimy częściowo na str. 3-ciej — obie niemieckie prowincje górnośląskie nawiedzone zostały powodzią, która rozmiarami dorównuje powodzi z roku 1903. Woda na Odrze wezbrała z niezwykłą szybkością i wylała już na znacznej przestrzeni powyżej Wrocławia. Inne dopływy wylały również w wielu miejscach. Odra w biegu środkowym zagraża szczególnie okolicom Głogowa. Już w kilku miejscowościach zniszczone zostały całkowicie zbiory i zasiewy. Fala przyboru dosięgła Raciborza. W powiecie złotogórskim i chojnowskim wzburzony nurt rzeki zniósł wczoraj wiele mostów drewnianych i betonowych. Ulice południowej części Chojnowa stoją pod wodą. Wezbrała również silnie rzeka Katzbach, w której poziom podnosi się około 4 cm. na godzinę, grożąc zalewem ulic i dworca kolejowego Katzbachu. W powiatach lubieńskim i zgorzelickim liczne wsie znajdują się pod wodą. Burze śnieżne, panujące w górach, utrudniają działalność ratunkową. Niektóre wsie są odcięte od siebie i usiłują nawiązać łączność przy pomocy dzwonów kościelnych. Między innymi podmyty został tor kolejowy na linji Wrocław-Berlin. Na polach woda obaliła liczne słupy linji elektrycznych, przerywając przewodniki wysokiego napięcia, oraz połączenia telegraficzne i telefoniczne. Miasto Richbach jest od wczoraj pozbawione prądu. Woda zalała również tamę, grożąc zerwaniem komunikacji kolejowej na linji Lignica-Rudno. Żegluga rzeczna na Odrze została wstrzymana.**

Według doniesień z Budziszyna, w Górnych Łużycach Sprewa wystąpiła również z brzegów w kilku miejscach, wyrządzając znaczne spustoszenia i przerywając w licznych miejscach komunikację. Niebezpieczeństwo zerwania zagraża również tamie pod Leśną i Goldetraumen, bowiem woda przelewa się już ponad ich grzbietami.

WYLEWY W WOJ. ŚLĄSKIEM.

Katowice, 28 paźdz. (PAT). **Wskutek silnych opadów w powiecie bielskim wylała rzeka Iłownica, zalewając drogę powiatową. Zagrożone są miejscowości Zabrzeg i Zarzecze. Również i Wisła w górnym biegu wezbrała, narazie jednak niema niebezpieczeństwa wylewu. W powiecie rybnickim wylała rzeczka Szodkówka, zalewając pół wsi Odów. Woda stoi miejscami do wysokości półtora metra. 20 domów zostało ewakuowanych. Rzeka Odra grozi również wylewem. Zagrożone są miejscowości Niebosowy i Ligota. We wszystkich zagrożonych punktach starostowie czuwają nad akcją bezpieczeństwa.**

—o—

Napad nożownika.

Lwów, 29. października.

(:). Przykro zakończył się wczorajszy dzień dla Włodzimierza **Burzyńskiego, robotnika.** Kiedy wieczorem o godz. 9-tej wracał ulicą Łukasińskiego do domu, **napadł go jakiś opryszek** i pchnął go kilkakrotnie nożem.

—o—

KRONIKA

29 PAŹDZIERNIKA
Środa
Narcyza bisk.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Środa, 29 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fijołek z Montmartru“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego (Zniżki nieważne).

Czwartek, 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fijołek z Montmartru“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki nieważne).

Piątek, 31 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Cyganerja“ opera Pucciniego. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych).

Piątek, 31 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fijołek z Montmartru“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki nieważne).

Sobota, 1 listopada, o godz. 3.30 popoł. „Traviata“ opera Verdiego. (Ceny zniżone).

Sobota, 1 listopada, o godz. 7.30 wiecz. „Fijołek z Montmartru“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki nieważne).

Niedziela, 2 listopada, o godz. 3.30 popołudniu „Domek trzech dziewcząt“ operetka Schuberta. (Ceny zniżone).

Niedziela, 2 listopada, o godz. 7.30 w. „Fijołek z Montmartre“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki nieważne).

Poniedziałek, 3 listopada, o godz. 7.30 wiecz. „Fijołek z Montmartre“ operetka Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki nieważne)

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“ w ukł. scenicznym L. Schillera.

*

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro“ komedja Fodora.

*

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 1. listopada o godz. 7.30 wiecz. „Hiszpańska Mucha“.

Niedziela, 2. listopada o g. 7.30 wiecz. „Hiszpańska Mucha“.

Poniedziałek, 3. listopada o g. 7.30 w. „Hiszpańska Mucha“. Tani dzień.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy 100-proc. w naturalnych kolorach „Tancerka Cilly“.
CASINO: „Pocałunek“ z Gretą Garbo. Film dźwiękowy.
CHIMERA: „Gra o mężczyznę“.
FATAMORGANA: „Po zachodzie słońca“.
GRAŻYNA: „Nev-York w nocy“ (dźwiękowy).
KOPERNIK: „Złotowłosy Anioł“.
LEW: **„Król żebraków“. Film dźwiękowy**
LUNA: „Dla szczęścia“ oraz „Warjat na wolności“.
MARYSIENKA: „Złotowłosy Anioł“.
OAZA: „Marsz weselny“.
PALACE: „Naszyjnik królowej“ oraz dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: „Pieśń żywiołów“. 100% dźwiekowy.
PAN: „Sen o miłości“.
PROMIEN: „Grzeszna Miłość“. Jadwiga Smosarska.
RAJ: „Parada miłości“ film. dźwięk.
SPLENDID: „Postrach Singapore“. Lon Chaney.
STYLOWY: „Dama Kameljowa“ i „Policmaister Tagiejew“.
UCIECHA: „Harry Peela najlepszy druh“.

CO MÓWI NEMO.

Mój pokoik.

DOSTAŁEM WRESZCIE POKOIK ZACISZNY,
WARSZTAT POEZJI DLA SAMEGO SIEBIE.
ZA BIURKIEM SIEDZĘ TAK DUMNY I PYSZNY,
JAKBYM ZA NOGĘ CHWYCIŁ BOGA W NIEBIE.

GDY SIĘ JEST PANEM NA WŁASNEJ SADYBIE,
POPADASZ ŁATWO W FALĘ OSZOŁOMIEŃ.
KAWAŁ BŁĘKITU MAM NA OKNA SZYBIE
I NA PAPIERZE ZŁOTY SŁOŃCA PROMIEŃ.

CZYŻ TRZEBA DUSZY MEJ INNYCH POZŁÓTEK?
CODZIENNIE W SŁOŃCU MACZAM SWOJE PIORO.
PRECZ Z MELANCHOLJĄ, NIECHAJ ZCZEŹNIE SMUTEK
ŻYCIE JEST PRZECIEŻ SŁODKĄ AWANTURA.

TRZEBA NAM TYLKO WYJŚĆ Z SZAREGO CIENIA
Z KAŻDĄ PRZYGODĄ ODWAŻNIE SIĘ ZMIERZYĆ,
UMIEĆ NACIĄGNĄĆ ŁUK SWEGO PRAGNIENIA,
DOBRZE CELOWAĆ I DOBRZE UDERZYĆ.

WYSZEDŁEM Z DUSZĄ SWĄ NA POLOWANIE,
CIECIWA MYŚLI NIECIERPLIWIE WARCZY,
NAM TYLE RYMÓW DZISIAJ W MYM KOŁCZANIE,
ŻE MI NA ZIEMI LUDZKICH SERC NIE STARCZY.

PATRZĘ NA WSZECHŚWIAT PRZEDEMNĄ ODKRYTY,
OKIEM MYŚLIWCA BIEGNĘ PO PRZESTRZENI
I PIERWSZĄ STRZAŁĘ WYPUSZCZAM W BŁĘKITY
NA CHWAŁĘ SŁOŃCA I ZŁOTEJ JESIENI.

NAPAD RABUNKOWY na waluciarza drohobyckiego.

SPRAWCA ZBIEGŁ NASTĘPNIE PIESZO DO SAMBORA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 28 października. Dzisiaj w godzinach porannych do stojącego w rynku **waluciarza Jankla Köstenbauma** przystąpił Eljasz **Kimelbein** i zaproponował mu **wymianę dolarów na złote,** oświadczając, że walutę złotową ma u siebie w domu. Köstenbaum udał się z nim na wskazane miejsce. Gdy się znaleźli w sieniach, **naraz Kimelbein flaszką od piwa uderzył Köstenbauma z całej siły w głowę, a następnie począł go dusić.** Na przeraźliwe krzyki zaatakowanego **napastnik puścił go, rzucając się do ucieczki i jak się okazało pieszo zbiegł aż do Sambora, gdzie zgłosił się w policji i sam się oskarżył.** Policja po spisaniu protokołu odstawiła go z powrotem do dyspozycji policji w Drohobyczu.

Należy zaznaczyć, że Köstenbaum w chwili napadu **posiadał przy sobie kilkaset dolarów.** Usilowany napad rabunkowy ze strony Kimelbeina wywołał w Drohobyczu powszechne zdziwienie, gdyż uchodził on za solidnego człowieka i jest synem zamożnych rodziców. Kimelbein zeznał, że czynu tego dopuścił się **za namową kolegów.**

Wiadomości teatralne.

W teatrze Rozmaitości dziś po raz ostatni „Dzielny wojak Szwejk“, jako spektakl wieczorny, w przyszłości bowiem grany będzie wyłącznie w dni świąteczne popołudniu. — Jutro wchodzi na afisz zdawna zapowiadana sensacja sceniczna „Król Nikodem“, fantastyczna groteska Ferdynanda Goetla i Rafała Malczewskiego, nie grana dotąd na żadnej ze scen polskich. Bohaterem niezwykłej tej sztuki, której akcja toczy się w Polsce w roku 2000-ym, jest Król Nikodem I-szy automat. Rolę tę odtwarza p. Wierciński. Kolejnych Nikodemów: II-go, III-go i IV-go kreują pp. Machalski, M. Znicz i Chodecki. Oprócz nich wykonawcami ważniejszych ról są pp. Bohdańska, Bonacka, Życzkowska, Damiecki, Kondradt. Kopczyński i in. Sztukę reżyserował W. Radulski, konstruktywistyczne tło dekoracyjne stworzył W. Daszewski, zarazem projektodawca kostjumów.

W teatrze Małym w ciągu całego tygodnia bieżącego nie zejdzie z afisza arcywesoła komedja Fodora „Wieczne pióro“, w której publiczność lwowska zagustowała niezartem i cowieczora wypełnia widownię, oklaskując serdecznie wyborny zespół wykonawców.

Pierwszy występ Ludwika Czarnowskiego i Michała Tatrzańskiego **odbędzie się w teatrze Nowości (Colosseum) w sobotę** dnia 1. listopada i w dnie następne w arcywesołej farsie Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska Mucha“. Ci dwaj ulubieńcy lwowskiej publiczności, prześcigać się będą w wesołości i humorze i dadzą prawdziwy koncert gry na czele doskonałego zespołu składającego się z byłych artystów teatrów miejskich. Będzie to parę godzin nieustannego, zdrowego śmiechu. Ceny miejsc rekordowo niskie. Bilety na sobotę 1., niedzielę 2. i na dnie następne do nabycia w kasie kinoteatru „Kopernik“ w godzinach od 9—1 i 4—6 wiecz. oraz od 6.30 przy kasie teatru Nowości.

*

Pianista Maurycy Rosenthal wystąpi z koncertem w poniedziałek, 3. listopada. Rosenthal, uczeń Mikulego, następnie Fr. Liszta, należy do największych mistrzów fortepianu naszego czasu. Pisze o nim W. Niemann w dziele o mistrzach fortepianu:

„Jego technika stoi na wprost niesłyszanym i przez nikogo innego nie osiągniętym poziomie, jego sposób plastycznego i jasnego rysowania, jego świetny temperament, jego nadzwyczajnie wysoka sztuka uderzania i pedalizowania, zmuszają nas do nazwania Rosenthala rzeczywiście fenomenalnym i niezrównanym artystą. Kto usłyszy jak on zgłębia poezję Chopinowskiego Adagio, ten musi odnieść radosne uczucie, że bezspornie największy technik wirtuozerji fortepianowej jest prawdziwie wielkim artystą“.

Nadis-Khan królem.



Po zgnieceniu zamieszek w Afganistanie ma Nadir Khan, obecny faktyczny władca tej krainy, koronować się na króla, co raz na zawsze położyłoby prawdopodobnie kres wszelkim pretensjom Amanullaha.

Podzielenie Wielkiego Lwowa na 9 dzielnic.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem p. wiceprezydenta **Irzyka** uchwalono m. in. **podzielić terytorjum Wielkiego Lwowa na dziewięć dzielnic w następujących granicach: dzielnica I.:** w dotychczasowych granicach, z dodaniem Kozielnik, Kulparkowa po drogę Wulecką; **dzielnica II.:** w dotychczasowych granicach z odłączeniem obszaru na zachód od toru kolejowego; **dzielnica III.:** w dotychczasowych granicach z z odłączeniem północno-wschodniego skrawka od gościńca żółkiewskiego **dzielnica IV.:** w dotychczasowych granicach z przyłączeniem Krzywczyc; **dzielnica V.:** w dotychczasowych granicach; **dzielnica VI.:** w dotychczasowych granicach z wyłączeniem części Bogdanówki od drogi Kulparkowskiej; **dzielnica VII.:** Bogdanówka, część Kulparkowa, Sygniówka, Biłohorszcze, część Kleparowa, po gościniec janowski i część obecnej dzielnicy II.; **dzielnica VIII.:** Hołosko, Zamarstynów i reszta Kleparowa; **dzielnica IX.** Zniesienie i część obecnej dzielnicy III. — Zezwolono Szulimowi **Wallachowi** na nadbudowę III piętra w realności l. 12 przy ul. Akademickiej, Kazimierzowi **Kosydarowi** i Franciszce **Winczewskiej** na budowę domu parterowego na ul. Janowskiej. — W końcu uchwalono kilka subwencji.

Z miasta

W 12. rocznicę bojów listopadowych W piątek, 31. bm., jako w 12. rocznicę rozpoczęcia bojów listopadowych lwowskich odbędzie się o godz. 9 rano w kościele św. Elżbiety nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. Poległych i Zmarłych w latach 1918—1930 uczestników Pierwszej Załogi Obrony Lwowa w szkole im. Henryka Sienkiewicza w noc z 31. X. na 1. XI. 1918 r.: dowódcy Trześniowskiego Tatara Zdzisława pplk., Biegańskiego J. dr., mjr., Bieleckiego J., st. sierż. Eminowicza W. ppor., Gryniewicza A., Halu-

ży Wiluszka, harc., Hanaka Tadeusz, ppor., Hermanówney Wandy, Junaka Stan., harcerza, Juszkiewicza E., pchor., Kochańskiego M., ppor., Kosińskiego A., podofic., Kotowicza Stan., pchor., Kowalskiego R. J., sierż., Kozerskiego Erwina, Listowskiego K., majora, Potocznego W., sierż., Przepilińskiego J., ppor., Rossowskiego A., pchor., Rutkowskiego M., pchor. Skąpskiej G., ppor., Stolarza Józefa, kapr., Strowskiego K., kapr., Wydrzyńskiego E., kpt., Zubrzyckiego T., kpt. i członka honorowego Gen. Focha Ferdynanda, Marszałka Francji i Polski.

Walne zgrom. Tow. Dziennikarzy polskich. W niedzielę w południe przy dość licznym udziale członków, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich. Obrady zagaił prez. red. Laskownicki, oddając na wstępie cześć zmarłym członkom, a to śp. K. Bartoszewiczowi, T. Czapelskiemu, Fr. Rawicie Gawrońskiemu, dr. M. Grekowi i M. Sołtysowi. Zkolei przewodniczący skreślił rozwój Towarzystwa, podnosząc, że Towarzystwo spełnia swe owocne zadanie utrzymując długi szereg wdów i sierót po dziennikarzach. W końcu mówca wyraził podziękowanie tym wszystkim osobom i instytucjom, które życzliwie odnoszą się do Towarzystwa. Z porządku dziennego w myśl referatu dr. Gromskiego przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku ubiegłym, na pensje wdowie wydano 8.540 zł., na emerytów 3.600 zł., na zapomogi 212 zł. Pozostałość kasowa z roku ubiegłego wynosi 5.877 zł., a majątek Towarzystwa 93.579 zł. Od początku istnienia Towarzystwa wydano na pensje i emerytury 188.343 koron, 6,132.720 marek, 51.533 zł., zaś na zapomogi 51.949 koron, 3,545.498 marek i 3.094 zł. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum z czynności i rachunków.

Z porządku dziennego dokonano wyborów: prezesem Towarzystwa wybrano ponownie przez aklamację red. Laskownickiego; wiceprezesami: Kucharskiego i Rollego; sekretarzem dra Hartleba, a skarbnikiem H. Lewartowskiego.

Do wydziału wybrani: Cepnik, Hapka, Hausnerowa, Kiełb, Blaustein, Rossowski, Srokowski i Szenderowicz.

Po omówieniu programu prac na przyszłość przewodniczący zamknął obrady.

Otwarcie Świetlicy Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego. W sobotę dnia 25. bm. odbyło się przy ul. Janowskiej otwarcie świetlicy Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego. Jak wiadomo, chlubną inicjatywę pracy kult.-oświatowej w oddziałach żeńskich Strzelca podjął Związek Pracy Obywat. Kobiet. Rzeczowa uroczystość objęła część artystyczną-liter., oraz taneczną. Słowa wstępne wypowiedziały pp. Sabatowska i Mozołowska, poczem nastąpiły zbiorowe deklamacje strzelczyń, utworów Tuwima i Wierzyńskiego, wypowiedziane ze swadą. Część taneczną wypełniły udatne produkcje oddziału żeńsk. Strzelca ze Lwowa i Sichowa przy akompanjamencie orkiestry smyczkowej 40 pp. Kierownictwo części lit.-art. spoczywało w rękach pp. Żygulskiej, Cichockiej B., Starakówny H., Duchównej i Buchiewiczównej. Rolę gospodyń pełniły pp. Maternowska prezesowa Oddz. żeńskiego Strzelca, kapitanowa Traczowa, kapitan. Idzikowa, Sołowijowa i Wesołowska komendantka żeńsk. oddz. Strzelca. Miłe to święto zaszczyli gen. Czuma dca 5 dyw. piech., pułk. dypl. Krasicki szef sztabu O. K., prof. dr. Mozołowski — poza tem przybyli pułk. Csadek, kier Okręg. Urz. W. F. i P. W., mjr. Magiera w z. komendanta garn., kpt. Błotnicki Adam komendant obwodu p. w., kpt. Janicki i liczna brać strzelecka. — Wieczór zakończyły tańce.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 19. do 27. bm. W niedzielę, 19. bm. zużyto 20.282 m. sz. wody, w poniedziałek, 20. bm. zużyto 23.716 m. sz. wody, we wtorek, 21. bm. zużyto 24.369 m. sz. wody, w środę, 22. bm. zużyto 23.447 m. sz. wody, w czwartek, 23. bm. zużyto 23.375 m. sz. wody, w piątek, 24. bm. zużyto 23.582 m. sz. wody, w sobotę, 25. bm. zużyto 23.152 m. sz. wody, w niedzielę, 26. bm. zużyło 19.915 m. sz. wody.

—□—

Komunikaty.

Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień. W czwartek, 30. bm. o godz. 2-tej wykład prof. dra Henryka Gaertnera p. t. „Przestępstwa językowe". Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Odczyt. W czwartek 30. bm. o godz. 19-tej w lokalu Związku Legjonistów Polskich przy ul. Gródeckiej l. 69, I. p. wygłosi dr. Kamil Stefko odczyt p. t. Konstytucja Państwa Polskiego. Ze względu na bardzo aktualny temat, jak również na osobę prelegenta, Zarząd Oddziału wzywa wszystkich członków i zaprasza sympatyków do licznego przybycia.

Polskie Tow. Matematyczne, oddział lwowski. Posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek 30. bm. o g. 20.15 w sali Muzeum Matematycznego Politechniki z następującym porządkiem dziennym: Demonstracja nowego przyrządu projekcyjnego. Prof. A. Łomnicki: Podróż do Włoch. Dr. Wł. Orlicz: Getynga.

Posiedzenie Koła Lwowskiego Zrzeszenia Pol. Naucz. Geografji odbędzie się 29. bm. o godz. 18 w sali I. Państw Gimn. ul Kubali 4, z porządkiem dziennym: 1. dr. Jadwiga Włodkówna: „Z nad Adrjatyku" (z obrazami świetlnemi). 2. Doroczne Walne Zebranie Koła Zrzeszenia Pol. Naucz. Geografji.

Posiedzenie Koła lwowskiego Stow. Dyrektorów szkół średnich państw. nie odbędzie się 2. listopada br. lecz 9. listopada br. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej III. gimnazjum (ul. Batorego 5.). Referat dra Uricha o nauczaniu języków nowożytnych.

Prezydjum Towarzystwa „Bibljoteka Słuchaczów Prawa" wzywa swych członków do wpłacenia wkładki za rok bieżący 1930/31, w przeciwnym bowiem razie Koledzy, którzy jej nie uiścili, niebędą mogli wziąć udziału w zbliżającem się walnem zebraniu, t. zn. nie będą mogli głosować przy wyborach do nowego zarządu.

—□—

Pogrzeb śp. ppułk. Jana Tatary

ZWŁOKI TRAGICZNIE ZMARŁEGO SPOCZĘŁY NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA.

Lwów, 29. października.

(jp) Wczoraj odbyła się uroczysta eksportacja zwłok tragicznie zmarłego ppułk. **Jana Tatary** z dworca głównego na **Cmentarz Obrońców Lwowa.** W akcie tym żałobnym uczestniczył imieniem rządu wicewoj. **Drojanowski,** im. miasta wiceprez. **Kubala,** korpus oficerski z pułk. **Krasickim** na czele, korpus podoficerów, oraz delegacje oficerskie i podoficerskie pułków, w których pełnił służbę zmarły przedwcześnie ppułk. Tatara.

Kondukt pogrzebowy rozpoczynał 14. pułk. ułanów z orkiestrą, za oddziałami ułanów toczył się rydwan pokryty wieńcami, dalej szła orkiestra 40. pp., poczem nieskończonym szeregiem postępowały delegacje z wieńcami od władz i formacji wojskowych, na czele których postępowała delegacja oficerska, niosąca wieniec od Marszałka Piłsudskiego. W kondukcie żałobnym postępował oddział legjonistów ze sztandarem i delegacja Związku Inwalidów wojennych ze sztandarem. Na szkarłatnych poduszkach niesiono odznaki i ordery, które zdobył Zmarły bohater w licznych walkach, a między nimi jaśniała najwyższa odznaka „Virtuti Militari".

Kondukt prowadził ks. pułk. Matejkiewicz w asyście kapelanów wojskowych, laweta okryta zielenią wiozła trumnę bohatera, za którą postępowała rodzina śp. Zmarłego, reprezentacje cywilne i delegacje oficerskie, przyjaciele, znajomi śp. Zmarłego oraz liczna publiczność.

Przed bramą cmentarną zdjęto trumnę z lawety, a koledzy śp. Zmarłego ponieśli ją na swych ramionach na miejsce wiecznego spoczynku na **Cmentarzu Obrońców Lwowa.** Po nabożeństwie odprawionem przed kaplicą przez ks. pułk. **Matejkiewicza,** orszak żałobny przeszedł przed grobowiec, w którym miały spocząć zwłoki. Nad mogiłą przemówił pułk. **Mniszek,** im. 2. pułku ułanów, kreśląc dzieje bohaterskiego życia śp. ppułk. Jana Tatary, który wstąpiwszy w szeregi Legjonów dla wywalczenia Polski niepodległej, przez szereg lat następnie służył z bronią w ręku wyzwolonej Ojczyźnie. Następnie wygłosili przemówienia żałobne delegat oficerów oraz delegat podoficerów 9. pułku ułanów. W podniosłych słowach przedstawił zasługi i prace, jakoteż niezwykłe zalety charakteru i nadzwyczajne zdolności przedwcześnie Zmarłego imieniem sztabu głównego pułk. **Pełczyński,** podkreślając jego udział w obronie Lwowa. Na koniec pożegnał Zmarłego w serdecznych słowach jeden z podwładnych oficerów. Rozległa się pobudka wojskowa, wojsko sprezentowało broń, a trumnę ze śmiertelnemi szczątkami bohatera złożono do grobowca.

Wszyscy obecni pozostawali pod głębokiem wrażeniem tej tragicznej śmierci, która w kwiecie wieku wyrwała z szeregu najdzielniejszych synów ojczyzny, niezwykle uzdolnionego i przejętego najszczytniejszemi ideałami pracownika.

Smiertelne szczątki
oficerów węgierskich wracają do ojczyzny.

Lwów, 29. października.

(jp) W dniu wczorajszym odbyła się w mieście naszem niezwykła żałobna ceremonja. Na wezwanie ojczyzny opuściły po latach kilkunastu śmiertelne szczątki oficerów węgierskich, poległych w wielkiej wojnie i spoczywających na cmentarzu wojskowym na Łyczakowie, tę ziemię, która była chwilowem miejscem spoczynku dla ich ciał, aby powrócić na ziemię rodzinną. Ceremonja przewiezienia 5-ciu trumien zmarłych oficerów węgierskich, odbyła się z honorami wojskowymi i z wielką okazałością. Uczestniczyli w niej reprezentanci wszystkich pułków lwowskich **z gen. Czumą** na czele. Kondukt otwierał 14 pułk ułanów, następnie postępował szwadron artylerji konnej oraz delegacje pułków piechoty z orkiestrą. Ceremonję religijną odprawili duchowni kościołów, do których należeli zmarli. Pierwszą lawetę, stanowiącą rydwan żałobny, na której spoczywały dwie trumny, prowadzili duchowni katoliccy, dwie dalsze pastor ewangelicki.

Liczne delegacje niosły wieńce od formacyj wojskowych.

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Salomon Gottlieb, zam. przy ul. Piekarskiej 23. doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł z jego mieszkania srebrną zastawę stołową niestwierdzonej na razie wartości. — Na szkodę Simona Bernsteina, właściciela trafiki przy ul. Kołłątaja 1. skradziono wczoraj znaczki stemplowe wartości 650 zł.

(—) **Nowa ofiara oszustów.** Marcin Trojanowski z Czechosłowacji doniósł policji, że gdy przechodził ul. Żółkiewską, przystąpiło do niego jakichś dwóch nieznanych mu osobników, którzy w oszukańczy sposób sprzedali mu dwa pierścionki i łańcuszek metalowy za złote i wyłudzili od niego w ten sposób 360 koron czeskich, poczem zbiegli. Trojanowski po niewczasie dopiero poznał, że padł ofiarą oszustwa i doniósł o tem policji.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności.** Wczoraj na ul. Gródeckiej, Abraham Kurzer, jadąc wozem naładowanym węglem spadł z wozu i dostał się pod koła, które mu przeszły przez lewą nogę powyżej kostki. Ofiarę własnej nieostrożności opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Napad nożownika.** W realności przy ul. Kochanowskiego 4. niejaki Stefan Grabowski wszczął wczoraj sprzeczkę z szoferem Arnoldem Kleinsteinem i pchnął go nożem w plecy. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kleinsteina do szpitala powszechnego, zaś Grabowskiego aresztowano.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Mozesa Gürtnera, rozwoziciela wody sądowej, za kradzież 50 zł. na szkodę Michaliny Oleśków, Marjana Pilarczyka, Antoniego Fedorowicza i Kazimierza Witoszyńskiego jako podejrzanych o systematyczną kradzież żarówek, szyb itd. w restauracji „Alhambra" na pl. Targów Wschodnich, Adama Bidę za kradzież pary butów na szkodę Atanazego Naleśnika, Natana Katza recte Szapirę, poszukiwanego za paserstwo i Benjamina Kanarka, jako podejrzanego o kradzież.

—□—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. M. J. we Lwowie. — Wiersz „Zwycięstwo Wodza" posiada za poważne usterki i niedociągnięcia językowe i formalne, aby mógł być drukowany.

Aresztowanie członków UOW.

Lwów, 29 października.

(—) W związku z wykryciem **składnicy „Surmy"** i odezw antypaństwowych w mieszkaniu stolarza **Michała Czudaka,** przy ul. Zamkowej 14, policja przeprowadziła **kilka rewizyj u członków U. O. W., przyjaciół Czudaka,** a mianowicie u **Stefana Podnajnego,** zam. przy ul. Zamkowej 1 oraz u **Emila Steyera,** zam. przy ul. Piastów l. 11. Obu aresztowano.

Żołnierze sowieccy uciekli do Polski.

Wilno, 28 paźdz. (PAT). W nocy na 25 bm. we wsi Korolenka na odcinku granicznym Miedniowice zbiegło na teren polski **4 żołnierzy ze straży granicznej sowieckiej.** Powodem ucieczki była sprawa przepuszczenia przez granicę włościan, którzy przedostali się na teren polski. **Zbiegłym żołnierzom groziła za to kara śmierci.**

Niezmiernie ważne przedsięwzięcie.

Przygotowania do wielkiej imprezy naukowej. *II. ROK POLARNY.*

Lwów, 29. października.

We wrześniu 1929 r. w Kopenhadze na Międzynarodowej Konferencji Meteorologicznej zapadła uchwała zorganizowania w r. 1932-33 **II-go roku polarnego.** Od chwili tej upłynął już rok. Okres ten wykorzystano na posunięcie całej sprawy naprzód. Wiele państw poczyniło już szereg prac organizacyjnych, związanych **z wysłaniem własnych ekspedycyj,** posunęła się też znacznie naprzód kwestja **skoordynowania międzynarodowej współpracy dla opracowania programu II-go roku polarnego i podziału zadań pomiędzy ekspedycje poszczególnych państw.**

Doniosła konferencja.

Tej ostatniej sprawie **Międzynarodowa Unja Geodezyjno - Geofizyczna,** do której należy też Narodowy Komitet Geodezyjno - Geofizyczny Polskiej Akademji Umiejętności, na swym zjeździe, który się odbył w sierpniu br. w Stokholmie, poświęciła **specjalne posiedzenie.** Mianowicie dnia 16 sierpnia 1930 r. odbyło się wspólne posiedzenie sekcji meteorologicznej i sekcji badań **magnetyzmu ziemskiego i elektryczności atmosferycznej,** na którem omawiano wyłącznie sprawę roku polarnego 1932-33 oraz czynnego udziału w niem Unji. Posiedzeniu temu, w którem uczestniczyło 50 członków obu sekcyj, przewodniczył prof. Van Everdingen, przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Dyrektorów Organizacyj Meteorologicznych i on to przedłożył **osiem rezolucyj,** uchwalonych w Kopenhadze w ub r., a dotyczących II-go roku polarnego. Jedna z tych rezolucyj brzmi: Konferencja poleca biuru Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej zaprosić Międzynarodową Unję Geodezyjno - Geofizyczną do **poparcia przedsięwzięcia** i wydelegowania swoich przedstawicieli do współpracy z Komisją II-go roku Polarnego 1932-33.

Po przeczytaniu tych rezolucyj Van Everdingen podał do wiadomości szczegóły dyskusji kopenhaskiej, w której położono nacisk na zorganizowanie możliwie **najrozleglejszej współpracy** w dokonaniu równoczesnych na całej kuli ziemskiej obserwacyj w dziedzinie meteorologji, magnetyzmu ziemskiego i td.

Po przemówieniu Van Everdingen'a wywiązała się dyskusja, w której **prof. La Cour** (Danja), zdając sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji Roku Polarnego, zakomunikował, że w całym szeregu państw powstały **Narodowe Komitety II-go roku polarnego,** pracujące nad zebraniem potrzebnych funduszów i przygotowaniem udziału danych państw.

Ważne rezolucje.

W rezultacie tych obrad postanowiono przekazać sprawę udziału Unji Geodezyjno - Geofizycznej w II-gim roku polarnym specjalnej podkomisji złożonej z 9 członków. Podkomisja ta obradowała 21 sierpnia i powzięła m. in. następujące uchwały:

1) Podkomisja odnosi się z całą przychylnością do projektu II-go roku polarnego, wysuniętego przez Międzynarodową Organizację Meteorologiczną i stwierdza, że realizacja tego projektu będzie miała ogromne znaczenie dla postępu nauk geofizycznych. **Podkomisja uznaje całkowitą słuszność poglądów, że badania te nie mogą się ograniczyć jedynie do regjonów polarnych.**



Rycina nasza przedstawia Marlenę **Dietrich, wybitną niemiecką artystkę filmową, którą nazywają „niemiecką Gretą Gerbo".**

2) Podkomisja zaleca, aby Unja Geodezyjno - Geofizyczna czynnie poparła dotychczasowe wysiłki w tym kierunku Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej. **Wszystkich członków Unji prosi się o użycie całego wpływu swojego, w celu pozyskania czynnej współpracy swoich państw i instytucyj naukowych.**

Na jednem z plenarnych posiedzeń Unji uchwalono na wniosek przewodniczących komisji meteorologicznej oraz magnetyzmu ziemskiego i elektryczności atmosferycznej następującą rezolucję:

Unja przyjmuje zaproszenie Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej do współpracy przy organizacji i realizacji II-go roku polarnego, przedsięwzięcia analogicznego do pierwszego roku polarnego 1882-83 i ustanawia dla tej sprawy specjalną komisję.

W ten sposób organizacja II-go roku polarnego zdobyła poważną i szeroką podstawę międzynarodową, gdyż do Unji należą wszystkie cywilizowane państwa świata.

W dwa miesiące przed zebraniem Międzynarodowej Unji Geodezyjno-Geofizycznej w maju br. Amerykańska Unja powzięła uchwałę, w której bardzo gorąco zaleca udział Stanów Zjednoczonych w II-gim roku polarnym przez **urządzenie szeregu stacyj,** działających w r. 1932-33. Unja Amerykańska zwraca się też w tej sprawie do Międzynarodowej Unji Geodezyjno-Geofizycznej, ażeby ona także zajęła stanowisko w tym kierunku i podjęła współpracę nad organizacją II-go roku polarnego, co właśnie zostało uchwalone w sierpniu br.

Kopje rezocyj Unji Amerykańskiej uchwalono przesłać **Prezydentowi St. Zjednoczonych, prezydentowi Senatu i przewodniczącemu Kongresu oraz Kierownikom tych wszystkich departamentów rządu St. Zjednoczonych,** których kompetencje obejmują dziedziny współpracy naukowej w II-gim roku polarnym, dalej przesłać je wszystkim zainteresowanym instytucjom i organizacjom naukowym oraz Międzynarodowemu Komitetowi Dyrektorów Organizacyj Meteorologicznych.

Komitet Dyrektorów Organizacyj Meteorologicznych zaprosił oficjalnie do udziału w II-gim roku polarnym **rząd polski i Polską Akademję Umiejętności.** — W związku z tem zaproszeniem Polska Akademja Umiejętności powołała specjalną Komisję Polarną.

J. Kowalewski.

Król kobziarzy.



Przedstawiony na naszej rycinie Szkot **William Campbell, jest najlepszym kobziarzem na kuli ziemskiej.**

—o—

Defraudant pocztowy
skazany na 6 miesięcy więzienia.

Lwów, 29. października.

(:) Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Laskowski, a oskarżał prok. **Dr. Czemeryński,** stanął wczoraj **Karol Zygmunt** dwojga imion **Rosner,** urzędnik pocztowy, pełniący służbę **w kasie Urzędu Pocztowego** Lwów I., oskarżony o sprzeniewierzenie **14.689 zł. 69 gr.**

W marcu br. sprzeniewierzenie to wyszło na jaw, a to dzięki zawiadomieniu przez starszego kontrolera **K. Leszczyńskiego,** teścia oskarżonego, naczelnika Urzędu Poczt i Telegrafów we Lwowie. Rosner defraudację dokonywał **przez dłuższy okres** czasu, a to w ten sposób, że przywłaszczył sobie przekazaną przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów we Lwowie za pomocą asygnat kwotę 1366 zł. przeznaczoną dla **Polskiej Spółki Telegraficznej,** 3.496 zł. dla **Warszawskiej Spółki Myśliwskiej,** 2074 zł. i 3012 zł. z groszami dla **Zakładu Pensyjnego we Lwowie.** W czasie śledztwa wyszło na jaw, że malwersacyj tych mógł Rosner **tem łatwiej dokonywać,** ponieważ urzędnicy pocztowi p. **G. Abel i S. Alda** nie wykonywali należycie swoich obowiązków służbowych. Rosner w czasie dochodzeń policyjnych usiłował **popełnić samobójstwo** przez wypicie lyzolu. W groźnym stanie odwieziono go wówczas do szpitala, a po wyleczeniu osadzono go w więzieniu śledczem.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że zdefraudowaną kwotę użył na **zapłacenie długów.** Sąd po przeprowadzonej rozprawie **skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

WYBUCH POCISKU
koło prochowni w Złoczowie.

DWIE OSOBY ODNIOSŁY RANY.

(Od na[szego] kore[spondenta].)

Złoczów, 28 października. (K) Onegdaj przedpołudniem rozległa się koło prochowni **detonacja, która zaalarmowała komendanta warty wojskowej.** Równocześnie dały się **słyszeć głośne jęki.** Gdy komendant warty z drugim podoficerem pośpieszyli na miejsce, stwierdzili, że **wskutek eksplozji pocisku odnieśli rany Michał Dżuła i Magdalena Seńczukowa, rolnicy z Woroniak.** Sprowadzono natychmiast furę i odwieziono rannych **do szpitala powszechnego w Złoczowie.** Dżułę operowano natychmiast, przyczem **lekarze musiel mu amputować rękę.** — Rany Seńczukowej okazały się mniej niebezpieczne i skończyło się tylko na zaopatrzeniu rozdartego palca środkowego, poczem **odesłano ją pod opiekę domową.**

Dochodzenia żandarmerji wojskowej wykazały, że **przyczyną tej fatalnej w skutkach eksplozji był wybuch pocisku zgubionego prawdopodobnie podczas transportu z prochowni.** W czasie kopania kartofli pocisk ten wykopał Dżuła i mimo przestróg towarzyszy, **zaczął nim walić w łopatę,** utrzymując, że był na wojnie i doskonale się na tych rzeczach zna. Niemniej jednak **nastąpił wybuch z wiadomymi skutkami.**

ZE SPORTU.

Co na to L. Z. O. P. N.?

Rozgrywki finałowe czy zabawka w chowanego?

Lwów, 29. października.

Jak wiadomo, równolegle z mistrzostwami ligowemi odbywają się w okręgach **zawody o mistrzostwo poszczególnych klas.** Tak też dzieje się we Lwowie, gdzie wobec wielkiej ilości uczestników **klasę B podzielono na grupy** i o wejście do klasy A walczą we finale **mistrzowie swoich grup.**

Podział racjonalny, system zrozumiały i zdawałoby się **nienastręczający żadnych trudności.** Niestety widocznie niekiedy ciężko jest uporać się z rzeczami **najprostszemi**, szczególnie gdy do regulacji ich powołaną jest **lwowska magistratura piłkarska**, której dziesięcioletnie doświadczenie i rutyna nie wystarcza widocznie na gładkie rozwiązanie **nieskomplikowanych zresztą zagadnień.**

Gry o wejście do klasy A mają — co jest łatwo zrozumiałe — **nader ważne** znaczenie. Chodzi przecież o to, by do czołowej klasy okręgowej weszła faktycznie drużyna **najbardziej na wyróżnienie zasługująca** i dająca gwarancję, że potrafi wywiązać się zadawalniająco z czekających ją nowych zadań. W tym wypadku zdawałoby się, że odpowiednie magistratury poświęcą rozgrywkom tym **szczególną uwagę** i zgóry zapobiegną nieoczekiwanym wypadkom. Tak dzieje się wszędzie, tylko nie u nas!

Rozgrywki o wejście do klasy A **rozpoczęły się z miejsca bałaganem.** W. G. i D. wylosował bowiem **terminy gier, zapominając całkowicie, że grupa przemyska nie wyeliminowała jeszcze swego mistrza.** W rezultacie więc w czasie, gdy **Sokół II** (Lwów), **ŻTSG** (Złoczów) i **Hakoah** (Stanisławów) ruszył do boju **o prymat**, w grupie **przemysko-rzeszowskiej** rozstrzygały się dopiero pomiędzy Ruchem (Przemyśl) a Kadimah (Rzeszów) losy, komu przypaść ma zaszczyt uczestniczenia w grach finałowych. Zwycięzcą został **Ruch** i on to wstąpił jako czwarty na arenę zmagań kwalifikacyjnych. W międzyczasie jednak Sokół II zdołał już **dwukrotnie pokonać Hakoah, a ŻTGS** widząc, że niema żadnych widoków pokonany w pierwszem spotkaniu nie stawił się nawet **do rewanżu**, oddając Lwowianom bez gry dwa punkty i stosunek bramek 3:0. A ponieważ Sokół II grał remisowo **z Ruchem w Przemyślu**, więc też w rezultacie osiągnął **po pięciu grach 9 punktów.** W tych warunkach zdobycie przez Sokół II kwalifikacyj A-klasowych wydawało się **prawie pewne.** Niestety jednak nastąpił zgoła **nieoczekiwany zwrot.** Oto ŻTSG i Hakoah przegrawszy dwukrotnie z Sokołem i nie mając najmniejszych widoków, zdecydowały się **dalej nie grać**, ergo odstąpić **Ruchowi bez walki swoje punkty.**

Obecnie więc wytworzyła się tego rodzaju absurdalna sytuacja, że Sokół II ma **dziewięć punktów po czterech zaciętych meczach** (walkoweru z ZTSG nie liczymy), natomiast Ruch dochodzi do owych **dziewięciu punktów zupełnie tanim kosztem,** bo zaledwie **jedną grą z Sokołem II i czterema walkowerami** Wystarczy, by Sokołom potknęła się w niedzielę noga, a Ruch **bez zbytniego natężenia uzyska A-klasowość.** Ponieważ ani przepisy LZOPN-u ani też PZPN-u nie przewidują **przymusowego udziału w** rozgrywkach finałowych pod grozą ostrych sankcyj, wszelkie protesty, czy odwoływanie się do wyższych instanc cyj zgóry skazane jest na niepowodzenie i Sokół drugi, który **w brawurowej formie rozegrał 22 zawody w swojej grupie**, wygrał trzy spotkania finałowe, jedno zremisował, może przy najdrobniejszym pechu znaleźć się poza nawiasem.

Do absurdalnej tej, **ze stanowiska sportowego, sytuacji nie doszłoby, gdy by WG i D LZOPN-u był staranniej sprawował swe obowiązki** i gry finałowe rozpoczął dopiero z chwilą **wyeliminowania wszystkich mistrzów grupowych.** Wówczas żadna z drużyn nie odstępywałaby **przedwcześnie z konkurencji** i byłby sprawiedliwy jej przebieg całkowicie zabezpieczony.

Mamy nadzieję, że Sokół II w niedzielę **zdoła zapewnić sobie zwycięstwo** i uzyska tak bardzo zasłużony awans do wyższej klasy, w przeciwnym razie bowiem staniemy się **świadkami przykrego faktu, że dzięki niedopatrzeniu władz związkowych, drużyna pozbawioną zostanie planów całorocznej, intensywnej sportowej pracy.**

Baczność hokeiści Czarnych!

Lwów, 29. października.

I. L. K. S. Czarni zawiadamia, że doroczne **Walne Zgromadzenie sekcji hockejowej** odbędzie się dnia 31 bm o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym, przy ul. Rutowskiego 8, z następującym porządkiem: 1. Absolutorjum dla ustępującego kier. 2. Wnioski i interpelacje. 3. Wybór nowego Zarządu sekcji. Ze względu na ważność zgromadzenia, obecność wszystkich członków sekcji pożądana.

Legja (Poznań) we Lwowie.

Lwów, 29. października.

W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 2 listopada br. o godz. 11 przedpołudniem odbędą się na boisku 40 p. p. (Pohulanka) **pierwsze finałowe zawody o mistrzostwo Polskiej A. klasy** i **wejście do Ligi** między KS. Legją Poznańską — a Lechją. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco i budzą zromiałe zainteresowanie.

Drużyna Legji, która zjeżdża do Lwowa w najsilniejszym składzie, należy do drużyn bardzo silnych i odegra napewno decydującą rolę w finałowych rozgrywkach.

Ceny miejsc przy kasie: stojące 1.50 zł., trybuna 2 zł. w przesprzedaży, która odbędzie się od dnia 30 bm (czwartek) w Maratonie, ul. Akademicka, stojące 1 zł.

Uprowadzenie córki

miljonera amerykańskiego.

SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 29 października.

(=) W miejscowości **Greenfeld** w północno - amerykańskim Stanie **Missouri**, mieszka we wspaniałym pałacu magnat naftowy. **Benton Wilson**, ze swoją żoną **Marją**, zięciem Mac Kinleyem i córką **Anną Wilson Mac Kinley.**

Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie o **niezwykle zuchwałem uprowadzeniu** przez tajemniczego bandytę **córki miljonera, Anny.**

Oto pewnego wieczora bandyta ów, orjentujący się widocznie doskonale w domowym trybie życia mieszkańców pałacu i wiedząc o nieobecności Wilsona i jego zięcia, wtargnął do wnętrza budynku i zastawszy w jednym z pokoi

obie panie,

pod grozą rewolweru zażądał od nich **wydania biżuterji i gotówki.** Panie jednak owe przechowywały swoją biżuterję w banku, a przy sobie posiadały tylko przedmioty, przedstawiające stosunkową małą wartość oraz niewielką ilość gotówki. Gdy to oświadczyły bandycie, ten zawołał:

— **W takim razie jedna z pań uda się ze mną!...**

Bandyta przywiązał do fotelu matkę, a córce kazał ze sobą szybko udać się do

auta,

które pozostawił **przed pałacem.** Zagroził jej, że gdyby ośmieliła się zawczwać służbę na pomoc, zostanie natychmiast **zastrzeloną! ...**

Mimo wszelkich poszukiwań, nie zdołano na razie odszukać bandyty, którego dokładny rysopis podała pani Wilson, ani też **uprowadzonej kobiety.** Łotr ów nie napisał również jeszcze listu z

żądaniem okupu.

Widocznie czeka, aby sprawa nieco przycichła, a wówczas dopiero zwróci się w tej sprawie do miljonera...

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28. października. (PAT) 4 proc. poż. inwestycyjna 100 i pół, 5 prc. poż. konwersyjna 48 i pół, 10 proc. poż. kolejowa 103 i 3 czw., 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obl. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.91 i pół, Belgja 124.04, Budapeszt 155.70, Holandja 358.40, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.89.2, Paryż 34.91, Praga 26.38 Szwajcarja 172.76, Wiedeń 125.40, Włochy 46.50 Berlin 212.45.

Warszawa 28. października. (PAT Bank Handl. Warsz. 105, Bank Polsk 155, Siła światło 66, Częstocice 36, Warsz cukier 35, Lilpop 22 i pół, Modrzejów 8 Norblin 35, Ostrowieckie serja B 46, Klucze 99—100, Haberbusz 107—107 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 28. października. (PAT) Paryż 100.21, Londyn 25.02 i ćw. Nowy Jork 5.15.10 Bruksela 71.82 i pół Włochy 26.36 i 3 czw. Hiszpanja 56.00 Amsterdam 207.52 i pół Berlin 122.68 Wiedeń 72.63 Sztokholm 138.25 Oslo 137.85 Kopenhaga 137.85 Sofja 3.75 Praga 15.27 i pół Warszawa 57.70 Budapeszt 90.20 Białogród 9.12.90 Ateny 6.65 Konstantynopol 2.44 Bukareszt 3.06 Helsingfors 12.97 i pół Buenos Aires 174.62.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 28. października. (PAT) Nowy Jork 4.85.81, Paryż 123.85 Berlin 20.39 i pół, Montreal 4.85.00 Hiszpanja 44.50 Amsterdam 12.06 Bruksela 34.84 i 5/8. Włochy 92.81, Szwajcarja 25.02 i ćw. Kopenhaga 18.16 Sztokholm 18.10 i ćw. Oslo 18.15 i 7/8 Helsingfors 193.00 Praga 163.78 Budapeszt 27.76 Belgrad 274.12 Sofja 670.50 Rumunja 818.00 Lizbona 108.24, Konstantynopol 1025 Ateny 375.00 Wiedeń 34.46 Warszawa 43.36.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 28. października. (PAT) Londyn 123.81 Nowy Jork 25.48 i pół Bruksela 355.25 Hiszpanja 277.00 Włochy 133.40 Szwajcarja 434.50 Kopenhaga 681.75 Amsterdam 1026.50 Oslo 681.75 Sztokholm 684.00 Praga 75.50 Rumunja 15.15 Wiedeń 359.50 Berlin 607.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. października.

DEWIZY: Dol. amer. 8.94.00 — 8.94.50 dolary kand. 8.86.00 — 8.86.50, korony czeskie 0.26.30 — 0.26.40, franki francus. 0.34.80 — 0.35.00, franki szwajc. 1.73.00 — 1.73.40, funty szterl. 43.40.00 — 43.60.00, Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00. Czerwońce 7.50.00—8.00.00.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00 do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00. Ruble 1.50.00—1.55.00, kopiejki 1.25.00—1.28.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Środa, dnia 29 października 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Koncert płyt gramofonowych. 15.50 Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. 16.15 1) Kwadrans dla najmłodszych: Transmisja z Warszawy. a) Feljeton Mściwoja p. t. „Jak Biedronka uratowała Kalifornję od głodu“; b) Obrazek p. t. „Piotruś i cyferki“ Ewy Szelburg. 2) Program dla dzieci starszych: Feljeton p. Salomei Kisielewskiej: „Jak mama - kura i mama-fasola rozmawiały o swoich dzieciach. — 16.45 Koncert płyt gramofonowych. 17.15 Transmisja z Warszawy: Odczyt „O sztuce ludowej w Polsce“. 17.45 Transmisja z Warszawy koncertu popularnego. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego: 1. A. W. Ketelbey: Uwertura „Chal Romano“. 2. E. W. Korngold: Fantazja na tem. z op. „Zamarłe miasto“. 3. M. Moszkowski: Walc koncertowy. 4. A. Dworzak: Humoreska. 5. H. M. Higgs: „Życie w Japonji“: a) Na jarmarku, b) Pod drzewami wiśniowemi, c) Wachlarze japońskie, d) W świątyni, e) Sny o miłości, f) Procesja z latarniami. 6. J. Brahms: 2 tańce węgierskie. 18.45 Rozmaitości. 19.10 — 20.00 Wieczór pieśni polskich p. Celiny Nahlik. 1. Moniuszko: Znasz-li ten kraj 2. Gall: Łzy. 3. Żeleński: Czarnobrewka. 4. Noskowski: Skowroneczek śpiewa. 5. Karłowicz: Mów do mnie jeszcze. 6. Niewiadomski: Klątwa. 7. Szopski: Harfiarka. 8. Różycki: a) Tęsknota, b) Agnes. 9. Szymanowski: Zulejka. Akomp. p. Tad. Seredyński. 19.30 W przerwie Lwowska Gazeta radjowa i d. c. wieczoru pieśni polskich. 20.00 Transmisja z Warszawy: „Ucieszne historje o pedagogice w dawnej szkole rosyjskiej“ — opowie dyr. Al. Ludwikiewicz. 20.15 Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Ludowi artyści na świecie i u nas“ — wygłosi p. Janina Oryńżyna. 20.30 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Chór

miesz. Towarzystwa Muzycznego w Krakowie pod dyr. Bolesława Wallek - Walewskiego, Stefan Romanowski, art. opery w Poznaniu i Katowicach, Włodzimierz Ormicki (fort.), Halina Adamska - Grossmanowa (skrz.) i Zofja Adamska (wiolonczela). 1. K. Sikorski: a) Jakże nie mam smutną być, b) Pognała dziewczyna, c) Wierzba — trzy chóry mieszane z cyklu pieśni ludowych — Chór Tow. Muz. 2. a) St. Moniuszko: Oracja pana Marcina z op. „Verbum nobile", b) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda" — p. Romanowski. 3. a) K. Prosnak: Nocturn, b) St. Wiechowicz: A siadajże na wóz, c) St. Wiechowicz: Z tamtej strony przeory — Chór Tow. Muz. W czasie przerwy koncertu o godz. 21.10 transmisja kwadransa literackiego z Warszawy: „Matczyna dola" Zygmunta Bartkiewicza. 21.25 Dalszy ciąg koncertu wieczornego: 4. Enrico Marco Bossi: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę — w wykonaniu pp. W. Ormickiego, H. Adamskiej - Grossmanowej i Z. Adamskiej. 5. a) M. Mussorgski: Arja z op. „Borys Godunow", b) R. Wagner: Pożegnanie Wotana z Brunhildą z op. „Walkirje" — p. Stefan Romanowski. 6. K. Szymanowski: a) Hej wołki moje, b) A któż tam puka, c) Panie muzykancie — trzy pieśni kurpiowskie w układzie na chór mieszany — w wyk. Chóru Tow. Muzyczznego. 22.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Murowany jocker w partji" — wygł. p. nadkomisarz Pol. Państw. Jan Misiewicz. 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. (Utwory symfoniczne). 22.50 Komunikaty. 23.00 — 24.00 2-ga część rewji z teatru „Uśmiech Warszawy" p. t. „Zwarjowany bar".

Czwartek, 30. października 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Transmisja z Warszawy: Kącik dla kobiet: „Ośmiogodzinny dzień pracy pani domu" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 12.35 Transmisja z Warszawy: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, Maryla Karwowska sopran, prof. Zbigniew Drzewiecki fort., Kazimierz Wiłkomirski wiolonczela i prof. Ludwik Urstein akomp. Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. 1) Stanisław Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina" odegra orkiestra. 2) St. Moniuszko: „Szemrze strumyk" i gdy mi kto z boku wspomni Kazimierza" z op. „Hrabina" odśpiewa p. M. Karwowska. 3) St. Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina" — odegra p. K. Wiłkomirski. 4) Fr. Chopin: a) 2 preludja h-moll i A-dur, b) Walce moll (pośmiertny), c) Mazurki f-moll, op. nr. 3 i Cdur, op 56 nr. 2. d) Etiuda Ces-dur op. 26 Nr 9 odegra prof. Zb. Drzewiecki. 5) a) Moniuszko: 1) Kotek, 2) Polna różyczka, b Chopin: Hulanka — odśpiewa p. M. Karwowska. 6) Moniuszko: Mazur z op. „Straszny dwór" odegra orkiestra. 15.50 Transmisja z Krakowa: „Udział szkoły w obchodzie rocznicy odzyskania niepodległości" — wygł. dyr. dr. M. Szyszko. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.35 Śpiewająco przedmieście (Piosenki lwowskie). 16.55 Janusz Strachocki: Z mojej włóczęgi artystycznej. 17.15 Transmisja z Wilna: „Kulturalne Wilno w roku ubiegłym" — wygł. p. Tadeusz Łopalewski. 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Gabrjela Jabłońska skrzypce, Janina Niekraszowa alt, prof. Jerzy Lefeld fort. i prof. Ludwik Urstein akomp. Cz. I. 1. a) S. Taniejew: 1. Preludjum. 2) Gawot, b) S. Rachmaninow: Marguerita, c) Czajkowski-Cerne: Pieśń jesienna, d) L. Albeniz: Malaguena — odegra p. G. Jabłońska. Cz. II. 2. A Dworzak: Z cyklu „Pieśni biblijne" a) Obłok i mroki, b) Tarczą mą i ucieczką Tyś jest, c) Słysz, o Boże modlitwę mą, d) Pan pasterzem mym, e) Boże, pieśni nowe śpiewać będę — odśpiewa p. J. Niekraszowa. 3. A. Dworzak: Sonata F-dur na skrzypce i fort. w trzech częściach — odegrają pp. G. Jabłońska i prof. Jerzy Lefeld. 18.45 Rozmaitości 19.10 Pieśni polskie w wykonaniu p. Marji Błażyńskiej. Koncert na cytrze w wykonaniu p. Aleksandra Ropickiego a) 1. Moniuszko: Arja z „Halki". 2. Chopin: Żal. 3. Karłowicz: Czemu ty dzieweczyno? 4. Marczewski: Na ust koralu. 5. B. Walewski: Jesienią — odśpiewa p. Marja Błażyńska. b) 1. Dargomyżski: Modlitwa. 2. Schrubert: Szarotka 3. Pieśni ludowe kaukazkie — wykona na cytrze p Al. Ropicki. W przerwie Lwowska Gazeta Radjowa. 20.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Polityka a pieniądze" — wygł. p. red. Stan. Dzikowski. 20.15 Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. 20.30 Koncert orkiestry salonowej pod kier. p. Seredyńskiego. 21.30 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko p. t. „Sygnał z Marsa" p. Jerzego Brauna w radjofonizacji p. Maksymiljana Weronicza. 22.15 Recital skrzypcowy Hakowskiej. 22.50 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry p. Seredyńskiego.

LIPSK 19.30 Wesoła muzyka. **MORAWSKA OSTRAWA** 19.20 Wieczór polski. **KRÓLEWIEC** 19.30 Z teatru miejskiego w Gdańsku: „Dzwonek pustelnika" opera kom. w 3 aktach Maillart'a. **WROCŁAW** 20.30 Koncert Filharmonji śląskiej. **LONDYN Reg.** 20.00 Koncert staroagielski w wyk. staroangielskiej ork. i chóru. **HAMBURG** 20.30 Z teatru miejskiego w Szwerynie: „Simone Boccanegra" — opera w 2 akt. z prologiem Verdiego. 21.15 Z teatru miejskiego w Hamburgu: „Mikado" operetka Sulliwana. **BUKARESZT** 20.00 Koncert symf. **BERLIN** 20.30 „Porwanie Sabinek" — radjożart. **RZYM** 20.35 „Kraj dzwonów" operetka w 3 akt. Virgillia Ranzata. **PRAGA** 20.00 Transmisja z sali Smetany. Koncert filharmonji czeskiej. **MEDJOLAN** 21.00 „Manon" opera Masseneta. **MONACHJUM** 20.55 Koncert symfoniczny.

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

BUJ JAN, Mickiewicza 22.
WOLWENDER ST., Bart. Głowackiego 26.
MAHLEROWA E., Lelewela 7.
FEIN R., Głęboka 14.
KOWENCKI FR., pl. św. Zofji.
BARSZCZYŃSKA Z., Sodowa 4.
HIRSCH, Listopada 12.
MEHRER, Łyczakowska 20.
ENGEL M., Ossolińskich 11.
KRYSOWA J., Wronowskich 8.

Bilety do odebrania od 12—1.30 w Sekretarjacie Redakcji.

37) **(Przedruk wzbroniony.)**

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W przerwie Piotr poszedł na scenę, gdzie dalang, czyli pokaziciel przygotowywał swoje lalki do następnego epizodu.

— Czy mógłbym obejrzeć te figurki? — zapytał.

Twarz siwego Hindusa rozjaśniła się uśmiechem. Podał gościowi płaskie, skórzane straszydło

— Popatrz, tuan, Bhima — rzekł z dumą. — Taki sam, jak go opisują. Wysoka postawa, gwałtowny, wybałuszone oczy, kręcone wąsy, ozdoby w uszach, długie poznokcie. Ja sam zrobiłem te wszystkie wayangi własnemi rękami.

— Jesteś prawdziwy majster — pochwalił Piotr. — Powiedz mi swoje nazwisko i adres, żebym w razie potrzeby wiedział, gdzie cię szukać.

Sam nie zdawał sobie sprawy, co go skłoniło do wypowiedzenia tych słów, nieświadome przeczucie, czy co innego.

— Nazywam się Sukardi, tuan, a oto mój adres — podał Piotrowi bilet wizytowy. — Tak, mój kunszt jest starodawny i bardzo szanowny. Dwadzieścia lat uczyłem się opowieści z Mahabharaty i Ramayany. Potrafię grać osiem wieczorów z rzędu, nie powtórzywszy się ani razu, tuan, nie omyliwszy się w żadnym ruchu, ani słowie... Ale niestety! serca moich ziomków nie są już tem, czem były. Niejeden woli iść na bioskop, niż na pokaz wayangów, w których się kochali nasi ojcowie. Niejeden zrywa z naszą sławną przeszłością na rzecz polityki związków zawodowych, komunizmu z piekła rodem i innych szaleństw. Gdybym miał władzę, kazałbym dusić wszystkich psów-agitatorów, którzy zatruwają serca ludu.

Tak więc Piotr zetknął się po raz pierwszy z duszą jawajskiego ludu i zrozumiał, że grozi jej zatrata.

Skierował się już do wyjścia, kiedy jego oczy spotkały się ze wzrokiem dziewczyny, która patrzyła w niego, jak w tęczę. Podług miejscowych pojęć była ona piękna. Cerę miała kremową, znacznie jaśniejszą od innych kobiet, twardy kok czarnych, lśniących włosów, nadziany złotemi szpilkami i proste, wysmukłe ciało. Była strojna w zielony, atłasowy żakiet, w kosztowny kwiecisty sarong i w klejnoty. Nie można było mieć żadnych wątpliwości, co do jej zawodu.

Pełne usta rozchyliły się w zmysłowym uśmiechu, odsłaniając rząd małych, olśniewająco białych ząbków; ogromne oczy przesłały nieme zaproszenie. Piotr odwrócił głowę, szarpnął gniewnie drzwi i wyszedł na dwór.

Idąc do domu, biczował się w myśli, że też pomimo miłości do Olgi, nachodzą go jeszcze takie pragnienia. Mężczyźni są nędzni. A może to klimat Wschodu tak działa? Bo chyba on nie jest anormalnie zmysłowy, czy też słaby moralnie? A może wszyscy mężczyźni są tacy? Cóż, silnym człowiekiem jest ten, który zdaje sobie sprawę ze swoich słabości i stara się unikać pokus, bo inaczej...

Leżał już od pół godziny w łóżku, kiedy jamniki zerwały się z maty z głuchem warczeniem i skoczyły ku drzwiom. Rozległo się ciche, niepewne pukanie do drzwi i psy podniosły groźne larum.

Piotr nie potrzebował świadectwa wzroku, aby poznać, że za drzwiami stoi kusicielka. Ale teraz już był silny, uzbrojony przeciwko samemu sobie.

Otworzył okno, sąsiadujące z drzwiami i ujrzał w świetle gwiazd tajemniczą, wysmukłą sylwetkę.

— Tuan pożąda Mawar, prawda? — zabrzmiał łagodny głos... Mawar nie jest Jawajką. Mawar pochodzi z Bandungu — dodała w skromnej samorekomendacji.

— Tuan nie pożąda ani Mawar, ani żadnego innego kwiatu nocy — odpowiedział stanowczo Piotr.

Rozległo się ciche westchnienie.

— „Baik" tuan — odpowiedział posłusznie cichy głos, tonem, w którym nie było ani cienia zawodu, czy urazy i kusicielka odeszła, jak odprawiony z próżnemi rękoma przekupień.

— Van den Lach — zwrócił się na drugi dzień przy obiedzie Piotr do Holendra (zaczęli sobie mówić po imieniu) — powiedz mi, czy dużo białych żyje z tutejszemi dziewczętami?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy chcesz się dowiedzieć, co powie o Twoim charakterze, zdolnościach, przeznaczeniu słynny Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik? Napisz natychmiast imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny-Rara Zł. 3.





TAK WYGLĄDA
nowoczesna patentowana
ŚWIECA NAGROBKOWA
„POLO"
z knotem
metalowo-bawełnianym
PRAWNIE ZASTRZEŻONYM
Żądać wszędzie. 9334
Fabryka świec „POLO" Warszawa.
NA SKŁADZIE W FIRMIE **SCHUBUTH, Lwów, Rynek 45.**

INSERUJCIE W „GAZECIE PORANNEJ".



Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

Patrz na Nr. domu!
Każdemu bez poręki
sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12. Telef. Nr. 43-39.
M E B L E
wszelkiego rodzaju
NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.
7841

STARSZA NAUCZYCIELKA, ukończona słuchaczka filologji z doskonałem francuskiem, niemieckiem, polskim, muzyką poszukuje posady w zamożnym, inteligentnym domu izraelickim. Przyjmie ewentualnie lekcje z powyższych przedmiotów, które udziela wzorowo. Zgłoszenia: Bielowskiego 5. parter, u państwa Singerów. 9615

POSADY POSZUKIWANE

KORESPONDENT polsko - niemiecko - francuski, obznajomiony z prowadzeniem sekretarjatu i buchalterji, poszukuje posady. Pośrednictwo wynagrodzi. Zgłoszenia pod „Referencje" do Administracji. 9594

SAMODZIELNA buchalterka i korespondentka obznajomiona z wszelkiemi systemami z ośmioletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „90090" do administracji „Gazety Porannej". 9614

MIESZKANIA i SKLEPY

POKÓJ słoneczny, balkon, komfort. Pani lub starszemu Panu wynajmę. Wulecka 100. 9617-2

MIESZKANIE 4 pokojowe z komfortem, pokój z przedpokojem, garaż, do wynajęcia, Grochowska 56. 9572-3

POKÓJ z utrzymaniem lub bez wynajmę. Zgłoszenia między 2 — 4. Ujejskiego 8 b, lewy parter. 9591

ELEGANCKI frontowy pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zielona 32 I. p. 9573

KOPERNIKA 5. pokój w parterze na cele handlowo-przemysłowe zaraz do wynajęcia. 9536-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

ŁÓŻKA łóżeczka, dywany, chodniki, garnitury kapy, firanki, poleca najtaniej
KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
Lwów, KOPERNIKA 4. Telef. 51-10.
Vis a vis Szkowrona. 8587

HUMOR.



— Jakto? Liczy mi pan tak drogo za nocleg, choć musiałem spać na bilardzie...
— Nie rozumiem pańskiego niezadowolenia... Bilard kosztuje 3 złote za godzinę, a ja panu za noc policzyłem tylko 15 złotych...

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 8884 Ul. Piłsudskiego 17.

FORTEPIAN pierwszej jakości, krótciutki, krzyżowy — prawdziwie kupujący nabędzie korzystnie. Kopernika 26. Sklejniarski. 9597-4

KUPIĘ kamienicę we Lwowie. Gotówka 5 tysięcy dolarów. Zgłoszenia Marja Altenberg, Sanok, Poste restante. 9503-2

KOŁDRY Solidne - tanio i własny wyrób
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7784

RÓŻNE

ZEGARY antyczne, kurantowe, precyzyjne kieszonkowe naprawia Zegarmistrz Śmietana, Kopernika 18. 9618-6

Inteligentna osoba z kapitałem 2.000 — 3.000 dolarów do solidnego dobrego przedsiębiorstwa jako wspólnik poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Pewne" do Administracji. 9312

HARCERSKIE mundurki (przysposobienia wojsk.) najtaniej w wytwórni „Pallium" Ormiańska 3. 9595

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną P. K. U Gródek Jag. Leon Feder. 9590-2

TOWARZYSTWO Ubezpieczeń „Vita" w Warszawie Sp. Akc. ul. Fredry 2, ogłasza niniejszem, że polisa tegoż Towarzystwa za Nr. 20287 na ubezpieczenie życiowe p. Edwarda Czabanowskiego, zamieszkałego we Lwowie, ul. Dominikańska 9, zaginęła. O ile wyżej oznaczona polisa w ciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia nie zostanie przedstawiona Dyrekcji Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita", to w myśl § 20. ogólnych warunków ubezpieczeń uważana będzie za unieważnioną, a ubezpieczonemu zostanie wydany duplikat tej polisy. 9503

POCHWAT JÓZEF, 1902, Pobitno, pow. Rzeszów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 9601

DARUJĘ w bardzo dobre ręce czteromiesięcznego wilczurka. Listy Administracja „Pieszczony". 9306

BIELIZNA damska wykwintna i skromna po cenach reklamowych poleca Piepes, Boimów 7. 9381-5

MEBLE sypialne, salony, jadalnie, urządzenia kuchenne, krzesła etc., na długoterminowe spłaty u Heschelesa, Kopernika 23. (róg Wronowskiej). 9067-45

KOMBINEZONY, ubrania robotnicze, pilotki, płaszcze ochronne — jedyne źródło wytwórnia „Pallium", Ormiańska 3. 9279-3

GARNITURY KLUBOWE
:: **OTOMANY, MATERACE** ::
T. KYSIAK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4. Tel. 4009. ul. Kościuszki 20 „ 79-85. 6787

JABŁONKI
szlachetne, karłowe 9523
Zimowe i letnie, dające owoce duże, smaczne i soczyste sprzedaje się po 5 zł. za sztukę przy ul.
ul. Piaskowej 15.

MAGISTRAT król. stoł. miasta LWOWA.
L. M. 156.642/30.
Z. d. Lwów 25. paźdz. 1930.

Przetarg ofertowy.

Celem oddania w dzierżawę:

1) Folwarku Błotnia wraz z budynkami i gruntami o łącznej powierzchni około 315 morgów na okres 6-letni t. j. od 1. kwietnia 1931 r. do 31. marca 1937 r.

2) Folwarku zwanego „Za Gajem" w Błotni wraz z budynkami i gruntami o łącznej powierzchni około 203 morgów na okres od 24. czerwca 1931 do 31. marca 1937 r. rozpisuje się publiczny przetarg ofertowy.

Oba te folwarki położone są w powiecie przemyślańskim. Bliższe warunki dzierżawy są do przejrzenia w Zarządzie dóbr i maj. miej. Ratusz I. piętro w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach zaopatrzone własnoręcznym podpisem i adresem oferenta, z oznaczeniem wysokości kwoty oferowanego czynszu dzierżawnego za 1 morg przy dołącze niu dowodu złożenia w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 10% oferowanego czynszu rocznego, należy wnosić do Zarządu dóbr i majątków miejskich do dnia 12. listopada 1930 r. godziny 12-tej w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

W ofercie oferent wyraźnie zaznacza, że warunki dzierżawne są mu dokładnie znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje. Gmina miasta Lwowa zastrzega sobie prawo wyboru między oferentami, a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Wiceprezydent m. Lwowa
Dr. Wawrzyniec KUBALA w. r.

BEZPŁATNIE! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. 9471-8

MEBLE i dekoracje domowe poleca na dogodnych warunkach E. Korenblit, Lwów, Brajerowska 4. 9403-4

PŁYTY OLCHOWE (dykty)
z najlepszej olchy wołyńskiej, sucho klejone, znanej marki „OIKOS".
Płyty sosnowe stolarskie „OIKOS" poleca
S. POLLAK i Ska
Skład fabryczny
LWÓW, ZAMKNIĘTA 4 i 9. — Tel. 13-47.
FORNIERY krajowe i zagraniczne.

Ł Ó Ż K A
NA DOGODNYCH WARUNKACH
mosiężne zł. 180, kuchenne zł. 13, łóżka skrzynkowe tapic. zł. 50, siatkowe skrzynkowe zł. 35. Amerykańskie 35 zł. Angielskie 65 i 80 zł. Dziecinne 30 zł. Otomany 60 zł. Fotelik 45 zł. 3 poduszki 30 zł. Włosienne 70 zł. Polowe 28 zł. Wieszadła 18 zł. Umywalki 4.50 zł. Wytwórnia **L. JAGOSZEWSKI, Lwów, Łyczakowska 132.** 9155-10

Włosień na materace
poleca najtaniej mechan. **Przędzalnia**
JÓZEF FRÄNKEL
Lwów, Szpitalna 10 Telef. Nr. 86-38.
9377

UWAGA!
WIELKI OBRÓT - MAŁY ZYSK!
Znakomite objady z 3 dań tylko 1·50 wydaje 8796
Restauracja, ul. Piekarska 10.

FUTRA
wszelkiego rodzaju wykonuje najsumienniej i najstaranniej na dogodnych warunkach znana od roku 1870
Firma WŁADYSŁAW SOLIK
Lwów, Kurkowa 5./II. p. 7663

Dla miłośników ogrodu!!
Wino dzikie pnące, jesienią ślicznie barwione, nieoceniony krzew do obsadzania altan, murów, brzydkich ścian, szybko rośnie, zimotrwałe sztuka 1 zł. Jaśminy karłowe, silnie pachnące sztuka 1 zł., jaśminy królewskie, silnie rosnące i pachnące sztuka 2 zł. Forsythia pierwszy zwiastun wiosny, złociście kwitnące sztuka 2 zł. Bzy josikea liście ciemno skórkowe, kwiat ciemno-fioletowy sztuka 2 zł., bzy zwyczajne, krzew powszechnie lubiany sztuka 1 zł. 50 gr., sadzonki na żywopłoty 50 sztuk 20 zł. Irysy wieczno-trwałe, efektowne, w różnych kolorach sztuka 30 gr., 100 sztuk 20 zł. Na prowincję wysyła się za pobraniem oraz licząc 3 zł. za opakowanie. Do nabycia **Lwów, Piaskowa 15. tel. 66—01.** 9468-2

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.